Nr. 342. We Lwowie Wtorek dna 23. Października 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem [illegible]cznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — [illegible]sięcznie 2 zł.

[illegible] pocztową za granicę: do całych Niemiec [illegible] 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do [illegible] i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 22. października.

Z Tarnopola otrzymaliśmy pismo następujące z d. 18. bm:

„Już kilkakrotnie podnosiliście w piśmie Waszem niezgodne z neutralnością postępowanie Zarządów kolei galicyjskich, a w szczególności przez oddawanie wagonów towarowych kolejom rumuńskim do transportów materjałów wojennych. Otóż postępowanie to odbija się dziś dotkliwie na naszym handlu zbożowym. Ze względu bowiem, iż przeszło 800 wagonów towarowych galicyjskich, znajduje się obecnie w Rumunji zboże nasze z braku wozów leży w magazynach, a częścią nawet na wolnem powietrzu, bądź przewożone bywa na odkrytych lorach, o które na stacjach kolei literalnie żebrać potrzeba. Jakie ztąd straty i niedogodności dla handlu wynikają łatwo zrozumieć. Nie mówiąc już o ubytku w wadze i wpływie wilgoci na zboże, to niemożność dotrzymania terminu dotrzymania terminu dostawy i korzystania z przyjaznej chwili prd względem usposobienia targu, nieobliczone powoduje szkody."

Podobnie rzecz się ma na wielu innych stacjach. Na dworcu w Ickanach leży pod gołem niebem około 150.000 worów pszenicy, a kukurudza pokólczyła się i wory z nią pękają. W tej chwili od samej tylko kolei Karola Ludwika przeszło 450 wagonów znajduje się zatrzymanych w Rumunji, gdzie dla braku dalszych środków transportowych i magazynów, komendy moskiewskie nie spieszą się wcale z wyładowywaniem, i nie uwzględniają żadnych reklamacyj.

Gdybyśmy mieli należytą reprezentację interesów krajowych, to takie fakta nie mogłyby się zdarzać z dotkliwą szkodą dla handlu.

Menerzy delegacyjni, których obowiązkiem jest czuwać nad tem, odrzucili zaprojektowaną d. 1. bm: przez p. Skrzyńskiego interpelację o przewozach zapasów moskiewskich, i jeden z nich usiłuje w korespondencji do *Dz. Pozn.* usprawiedliwić to, i pisze; „Pomijam już przeciwko takiej interpelacji przemawiającą uwagę, że posłowie polscy jeżeliby chwilę obecną uznali za stosowną do wniesienia interpelacji, powinniby wnosić taką tylko interpelację, któraby poruszała sprawę polską jako jedynie korzystne dla Austrji i Europy rozwiązanie sprawy wschodniej, a nie występować z błahemi w porównaniu do tej sprawy interpelacjami. Fakt bowiem świeży wykazał, jak nieskuteczną a nawet wywierającą skutek przeciwny zamierzonemu jest ta interpelacja o naruszenie neutralności, co łatwo było przewidzieć i co istotnie przewidywano." Na dowód trafności przewidywania przytacza p. delegat interpelację Nemethy'ego i znaną odpowiedź Tiszy. Na szczęście znana to sprawa naszej publiczności, i fakta stwierdzają, jak mylnie przewidywano, że takie interpelacje nie odnoszą skutku. Oto właśnie donoszą dzienniki węgierskie, że w Budapeszcie na rozkaz Tiszy i Pechy'ego skonfiskowała tamtejsza policja 12.500 cetnarów szyn, transportowanych statkiem parowym z Wiednia do Rumunji, a przypominamy sobie, że podobny transport przed kilku tygodniami przeszedł bez przeszkody przez Węgry i dopiero komendant tureckiej warowni Adakaleh przytrzymał go na Dunaju. A więc interpelacja miała skutek, a błahą sprawą nie można tego nazywać, bo jeżeli ktoś nie chce lub nie może wielkie stanowisko zająć w jakiejś sprawie to powinien zaczynać od mniejszego, ten zaś kto na serjo wygląda chwili, aby sprawę polską postawić jako radykalne remedjum na sprawę wschodnią, nie może być obojętnym, jak największemu wrogowi sprawy polskiej robią się wygody, pomagające do zwycięstwa. Takieto niedorzeczności uchodzą za dobre argumenta na usprawiedliwienie negacyjnej polityki koła poselskiego.

Onegdaj rozeszła się pogłoska w Wiedniu, że Moskale obsadzili dworzec austrjacki w Ickanach. Aż urzędownie zaprzeczono temu. O obsadzeniu przez oddział wojska nie było mowy, ale faktem jest, że moskiewski sztabskapitan Maksymow z jednym sałdatem kwateruje tam stale do dziś dnia, niepokoi c. k. urzędników, przy pałaszu i ze szpicrutem krząta się, i rozdaje dyspozycje na dworcu, a w pp. Pawliku (poborcy) i Teodorym (kontrolorze komory austrjackiej) znalazł serdecznych przyjaciół, którzy go fetują. Dzisiejsza *N. F. Presse* podaje według naszej korespondencji szczegółową wiadomość o tym komendancie Ickan, dodając, zkąd powstała pogłoska o obsadzeniu dworca przez Moskali. Jeden urzędnik po wiadomem zajściu z „komendantem" zawołał w oburzeniu na perronie: „Eine russische Militärbesätzung müssen wir uns in Oesterreich gefallen lassen!" Słyszało to kilku podróżnych, i zawiozło aż do Wiednia. Oprócz Maksymowa gospodaruje tam niejaki Jerosz, Grek z Braily. Gdy jakie biedaczysko umykając przed szykanami z Kongresówki, szuka schronienia w Galicji, to czujność jest niesłychana, a ci, [illegible] to takie anomalje, milczą i wmawiają w publiczność, że to „błahe" rzeczy, jakby godność narodowa była błahą rzeczą.

Ziemie Polskie.

W korespondencji z Litwy czytamy w *Dz. Poznańskim*:

„Co się tyczy stosunku chłopów z dworami, to o ile się znam i o ile dało mi się słyszeć od rozmaitych osób, to są wcale nie złe i coraz się stają lepszemi pomimo naturalnego stanu rozdrażnienia, w jakim obie strony zostają ciągle z powodu nieukończonych agrarnych kwestyj. W wielu razach chłopi szukają rady i opieki we dworze w sprawach nie tylko gminnych lub interesach familijnych i zawsze idą za tą radą. Dziwić się tem potrzeba wziąwszy na uwagę, że wszelkie pojęcia sprawiedliwości, wszelkie poszanowanie prawa własności były systematycznie [illegible], członkowie takzwanych komisyj sprawdzających i pośrednicy namawiali otwarcie do kłamstwa, grabieży i do gorszych ekscesów względem dworów. Trzeba wiedzieć jeszcze, że znaczna część ludności chłopskiej szyzmatyckiej nie ma najmniejszego pojęcia o religji chrześciańskiej i, jakkolwiek wypełnia obrzędy, czyni to bez żadnego o ich znaczeniu wyobrażenia. Szczególnie to całe pokolenie, które urodziło się lub wyrosło już po zniesieniu Unji, odznacza się zupełnym brakiem wiadomości o zasadach wiary chrześciańskiej; chrześcianizm stał się u niego swego rodzaju pogańskiem wyznaniem, w którem osoby czczone przez chrześcian grają role bóstw pogańskich. Względem rządu chłopstwo zupełnie jest bierne, nie ma ku niemu ani miłości ani nienawiści; daje do składek o ile można najmniej, podpisuje adresa do tronu, zakupuje nabożeństwa dla tego, że tak każą, ale żadnego głębszego uczucia w tem wdzięczności czy też przywiązania dopatrzeć się niepodobna.

Dla uzupełnienia tego obrazu, należy dodać słówko o oświacie ludowej. Dla krzewienia jej służyć mają szkółki gminne prawie przy każdym zarządzie gminnym znajdujące się i kilka szkół z wyższym kursem, w celu przygotowania nauczycieli Zakłady te zostają pod osobnym zarządem. Utrzymują się w części z gminy, a w części przez rządowy zasiłek. Nauczycielami prawie wyłącznie bywają semiarzyści, z najniższych klas seminarji, niedoszli popi. Dla nawerbowania uczniów zwykle raz na rok starszyzna z pisarzem i nauczycielem objeżdżają wsie, przyczem wiele rodziców wykupuje się datkiem od dobrodziejstwa nauki. Datki muszą być spore, kiedy kilkakrotnie sąsiedni chłopi przychodzili do mnie, prosząc o radę i mówili, że chcą za uwolnienie po 10 rubli od chłopca. Rezultat z nauki w ogóle prawie żaden, dzieci źle czytają, piszą nędznie, wyglądają głupowato i brudnie, za to noszą włosy ostrzeżone pod grzebień, spiewają różne moskiewskie piosnki i mówią baryń, zdrastwujte i proszczajtie. O moralności, jaką panowie nauczyciele zaszczepiają, lepiej nie mówić, sami niewątpliwie należą do najniemoralniejszej i najnieregularniejszej klasy ludzi.

Jeden mój znajomy z Pińskiego mówi mi, że w pierwszych dniach września był u nich miński gubernator dla obejrzenia horodyskiego klasztoru i kościoła. Mają w nim założyć lazaret dla rannych. Klasztor stoi pustką od 1866 roku i znacznie nadrujnowany, w kościele zapada się podłoga — a piękne alfreski bardzo już zniszczone.

Gubernatorowi w Pińsku dyszlem wybito dwa zęby, z tego powodu bawił tydzień cały, i nie mając nic lepszego do roboty, ucierał się z proboszczem, zmuszając go do odprawiania nabożeństwa w moskiewskim języku. W końcu urzędownie zabronił mu miewać kazania i kazał Ewangelję czytać po moskiewsku. Proboszcz kazań nie miewa, ale co do reszty stanowczo odmówił; spodziewają się, że go usuną i szukać będą innego, z mniej drażliwem sumieniem.

Przegląd polityczny.

Jak donoszą z Londynu mają tam nadzieję, iż gdy teraz Moskwa może powołać się na swe zwycięztwo w Azji, usiłowania angielskie co do rozpoczęcia medjacji pokojowej napotkają w Berlinie mniejszy opór aniżeli poprzednio, i można będzie otrzymać ztamtąd dyplomatyczne poparcie. Natomiast obawiają się, że jeżeli chwila obecna nie będzie zużytkowaną, a Moskwie powiedzie się jeszcze i na placu boju w Europie, to szanse pośrednictwa znowu mogą się zmniejszyć. Jeżeli teraz nie uda się pozyskać niemieckiego rządu dla spróbowania medjacji, to będzie udowodnionem, że pokój i utrzymanie Turcji w ogóle nie ma miejsca w planach Bismarka i że polityka jego ma plany dalej sięgające. — Jak donoszą do *Pall Mall Gazette* z Berlina, mocarstwa dały do zrozumienia w Konstantynopolu, że jeżeli działania wojenne mają się zakończyć, to Porta powinna uczynić pierwszy krok ku temu. Dalej utrzymują, że Porta nie ma nic przeciw postąpieniu według tej wskazówki, ale z góry zaprotestowała przeciw wznowieniu kwestji rękojmi i oświadczyła, że w żadne rokowania pod tym względem nie wejdzie. Dalej *Daily Telegraph* otrzymał depeszę opartą na bardzo poważnem zawiadomieniu od swego wiedeńskiego korespondenta, że hr. Andrassy w rozmowie, którą ma mieć z panem Crispi w Peszcie, zrobi mu uwagę, iż Włochy, jeżeli polityka ich w samej rzeczy jest bezkorzystną, powinneby bez wahania przyłączyć się do tych poglądów, jakie sobie Austrja i Anglja w kwestji wschodniej wyrobiły. Hr. Andrassy ma dodać, iż Austro-Węgry stanowczo są zdecydowane wyjednać respekt dla nietykalności ottomańskiego państwa i że, co za tem idzie, Włochy nie mogą się spodziewać żadnych korzyści z istniejącego przesilenia. — Nakoniec *Memor. diplom* donosi, że Derby i Beaconsfield porozumieli się co do punktów medjacji, i Austrja gotowa jest popierać Anglję w jej usiłowaniach przywrócenia pokoju. Jedną trudność stanowią osobne stypulacje co do zarządu okręgów chrześciańskich, czego car wymaga, a na co sultan przystać nie chce.

— Jeden z angielskich radykałów, sir Wilfried Lawson, członek klubu Reformy, nie szczędzący ani torysów, ani stronników Gladstona, przed wyborcami swymi w Carlisle wystąpił z taką satyrą na teraźniejszą wojnę: „Wojna ta, powiedział, ma w każdym razie tę dobrą stronę, że pozbawi ludzi strachu od strony Moskwy. Ale też może i szkoda, że tak się stanie.; Anglicy bowiem lubią tego rodzaju straszydło i zawsze miewali je. Dawniej była niem Francja, potem wskazywano na Prusy, a gdy te nie pojawiły się, przyszła kolej na Moskwę; nie długo to trwało i może wkrótce zaczną straszyć tem, że Muzułmanie wszystkich poturczą, i zmuszą każdego do pojęcia siedmiu żon."

— Urzędownie ogłoszony ostateczny rezultat wyborów we Francji, z wyjątkiem kolonij, wykazuje, że republikanie otrzymali 4,313.000 głosów, konserwatyści zaś 3,636.000; zkąd wypada na korzyść republikanów 677.000 głosów przewyżki. W roku 1876 republikanie mieli 4,030.000, a konserwatyści 3.160.000 głosów; od tego czasu potem republikanie zyskali 283 000, a konserwatyści 47 600 głosów. Dziennik *Temps* utrzymuje, że ustąpienie ministrów teraźniejszych spełni się 5. listopada, to jest zaraz po wyborach uzupełniających do rad jeneralnych i okręgowych. Gdyby tak było, oznaczałoby to, że w Elysée stracono nadzieję, by z wyborów rzeczonych dało się wyciągnąć jaką korzyść. W *Journal des Débats* John Lemoine tak się o ministrach teraźniejszych odzywa: „Biedaki *(pauvres diables)!* Teraz każdy rzuca na nich kamieniem. Jeszcze kogut trzy razy nie zapiał, a już wszystkie stronnictwa wołają: „Nie znamy was, nie byliśmy przy tem!" Niewdzięczni bonapartyści, dla których zrobili więcej aniżeli samo cesarstwo, mówią: „Wszystko to jest nie tak, jak należy; nie umieliście obchodzić się z naszym instrumentem i popsuliście go. My tylko posiadamy prawdziwą tradycję. Jesteście tylko prowincjonalnymi komedjantami; na wielkiem scenowaniu nie znacie się. Idźcie sobie z Bogiem!" Legitymiści mówią: „Nie my wam doradzaliśmy. Smutno towarzyszyliśmy wam w tej jeździe, sami na koń nie wsiadając; chcieliście nas zużytkować, nie uznając nas, a w ostatniej chwili napadliście haniebnie na nasz sztandar! Idźcie sobie z Bogiem!" A co mówi stronnictwo najważniejsze, stronnictwo klerykalne? Tu przytoczymy słowo głównego jego organu: Sądziliśmy że należy podać pomoc tym ludziom, a oni obawiali się skompromitowania wraz z nami; tak obrażająca nas polityka zasługuje na to, by upadła. Co nam po tryumfie rządu, który tryumfu na takiej drodze szuka? Zostawcie nas w spokoju i my was zostawimy. Idźcie swoją drogą, a my pójdziemy swoją!" Taka stanowcza pogarda jest pierwszą nagrodą tych faryzeuszów, którzy robią znak krzyża nie wierząc w niego, skrapiają święconą wodą, nie umoczywszy w niej palców.

Republikanie przygotowują się na 4 ty listopada, tak samo jak się gotowali na 14. października. Nowowybranym deputowanym *Journal des Débats* doradza, by nie przybywali do Paryża przed 7. listopada, gdyż nie są tam potrzebni, gdy tymczasem na prowincji bardzo się przydadzą dla kontrolowania wyborczych robót przez prefektów i podprefektów. Tymczasem w łonie stronnictwa konserwatystów, które było rodzajem koalicji, nastąpić ma rozdwojenie, a mianowicie utworzyć się mają dwie grupy; jedna obejmie wszystkich konserwatystów z wyjątkiem bonapartystów, druga tych ostatnich.

Girardin w dzienniku *France* mówi bez ogródki, iż dla Mac-Mahona pozostała teraz jedna tylko droga — wynieść się. Natomiast inne francuskie dzienniki głoszą rzeczy wręcz przeciwne. *Français* twierdzi, że marszałek pozostanie na gruncie konstytucyjnym i w dalszym ciągu prowadzić będzie walkę z radykalizmem. Ale czy nie będzie to czasem donkiszocka walka z wiatrakami? Gdzie marszałek w teraźniejszej Francji wypatrzył radykalizm? Według *Assemblée nationale* marszałek, „którego usposobienie jest energiczne", miał powiedzieć ministrom: „Pozostawiam wam wszelką swobodę działania, jak uznacie za stosowne, z lewicą nigdy rządzić nie będę!" Niewielka to energja; można wytłumaczyć ją innemi słowami: „Nawarzyliście piwa — teraz róbcie co chcecie." Znaczy to, jak gdyby marszałek od wszystkiego „energicznie" umywał ręce. Zapewne teraźniejszy gabinet pozostanie u władzy aż do otwarcia posiedzeń izby. Dotąd nie znaleziono nikogo, ktoby zechciał podjąć się złożenia nowego ministerstwa. Nawet Audiffret-Pasquier wymówił się.

Dziś otwarty został sejm pruski. Aktu otwarcia dopełnił nie sam król, ale Camphausen, jako wiceprezes ministerstwa. Na ławie ministrów były dwie efektowne luki: brakowało ks. Bismarka, który do końca grudnia ma pozostać w Warzinie i hr. Eulenburga, który, jak wiadomo, udaje się na sześć miesięcy do Włoch. Materjału dla obrad jest nadzwyczaj mało. Deputowani znajdują się w usposobieniu bardzo przygnębionem. *Nat. Ztg.* pisze z westchnieniem: „Wysyłamy do roboty parlament bez ministrów, być może aby przygotować się do sielankowych czasów, iż znowu ujrzymy wóz państwa ciągniony przez ministrów bez parlamentu."

Wojna.

Podczas gdy prasa moskiewska we wszystkich językach europejskich wysławia sukcesa nad Muktarem paszą, który uległ przemocy, to Osman pasza pod Plewną — bodaj zdrów był — dzielnym ramieniem swojem pisze prawdy odwieczne na karkach Moskali i Rumunów. Dnia 17. bm. rozpoczęli sprzymierzeni ponowny atak na Plewnę. Przez dwa dni trwała kanonada, o której depesza moskiewska donosiła, że działa salwami koncentrycznie na pewne punkta. Dnia 19. rozpoczęto szturmy częściowe na południowo-wschodnim, wschodnim i północno-wschodnim froncie. W pierwszych dwóch kierunkach operowali sami Moskale, i milczą przezornie o rezultacie. Osman pasza zaś jak zawsze skromnie doniósł d. 20. bm.: „Wczorajszy atak Moskwy na pozycję Rodor został odparty, a Moskale wielkie ponieśli straty. Walka działowa trwa dalej."

Nie lepiej powiodło się Rumunom, którzy wzbici w dumę i podsunąwszy się na kilkadziesiąt kroków pod drugą redutę grywicką (zwaną Bukowa), d. 19. przypuścili „heroiczny" szturm na nią. Trzykroć usiłowali ją zdobyć, i musieli z niczem powrócić. Dodatek o niewiadomych bliższych szczegółach każe się domyślać ogromnych strat.

Co się tyczy Muktara paszy, to ten według informacji w ambasadzie wiedeńskiej, co-

HENRYKA

przez

ERNESTA DAUDET.

[Fragmenta z dziennika Markiza de Boisguerny deputowanego.]

(Ciąg dalszy.)

W samym środku parku nad powierzchnią morza wznosi się terasa wysadzona leśnemi daktylami przez wiatr kołysanemi, gdzie otoczone murem podwyższenie znika pod zielonością obfitego bluszczu i szerokich figowych liści. Na tej terasie panującej gromadem skał i malowniczem urwiskiem, fantazja architekty stworzyła o pięć metrów od zamku wysoką czworograną wieżę z ciosanego i rzeźbionego kamienia, opierającą się walecznie wichrom i burzom, wystawiona na najgwałtowniejsze ich pociski.

Oświecona mnogością olbrzymich okien, wieża ta ozdobiona i umeblowana przez Henrykę, dzieli się na dwie salki, gdzie moja narzeczona nawykła od dawna, podczas pobytu swego w Saint-Guenolé, przepędzać dnie całe na czytaniu lub malowaniu. Tu przyjmuje mnie ona teraz często, tu przepędzamy długie popołudniowe godziny, a podczas gdy pan de Maignelay przebiega kraj cały i odwidza swoich przyjaciół i wyborców, wzmacnia ich nadzieje i przygotowuje ich do powrotu monarchji, my oddajemy się powabom słodkiej zażyłości. Henryka pięknie maluje, wrodzony jej zmysł i poczucie piękna dopełnia jej niedoświadczenie. Chciała zrobić mój portret; pozuję przed nią, lecz malowidło nie postępuje. Nigdy z siebie nie jest zadowoloną, zaciera je wciąż i na nowo rozpoczyna jak Penelopa; niszcząc w nocy to, co w dzień zrobiła Nie skarżę się na to. Godziny całe upływają na badaniu moich oczu i rysów przez stojącą przedemną Henrykę, z czego oczywiście korzystam, patrząc się w jej oczy na mnie zwrócone. Poję się jej wdziękami — uśmiechem skazany na bezczynność, a chwile spędzone w ten sposób mają dla mnie urok nieporównany.

Ksiądz de Maignelay przychodzi często uczestniczyć tym posiedzeniom. Zdaje mi się, że lubi mnie, i że łatwo mi będzie pozyskać zupełne jego zaufanie. Przychylność jego zawdzięczam przedewszystkiem Henryce, która mnie obsypuje w jego obecności uprzejmemi swemi względami. Uważa mnie równie jak i brat jego za swego syna, a uczucie to uświęciła miłość jego bratanki dla mnie. Doskonalszym jest od hrabiego, bo chociaż podziela jego przesądy i zapatrywania, lecz dla nikogo nie żywi w sercu nienawiści.

Najwybitniejszą jego cechą jest anielska dobroć. Kto go pozna bliżej, temu każe się kochać, gdyż oddaje się cały na usługi tym, którzy umieli sobie zasłużyć na jego przychylność. Bratanka jest przedmiotem jego adoracji.

Przez lat dwadzieścia był proboszczem w jednej z brestenskich parafji, i jedynym jego dążeniem było zostać biskupem, lecz od chwili, gdy Henryka utraciła matkę, wyrzekł się dalszej swojej karjery, i oddał się cały wychowaniu Henryki. Nie opuścił więcej Saint-Guénolé, ograniczył się do przestrzeni murów zamkowych, i nie przestąpił więcej jego progów, chyba dla towarzyszenia swej przybranej córce w pełnieniu uczynków miłosierdzia. Z wiekiem stawał się coraz serdeczniejszy. Nie zachował całej czerstwości umysłu, jak jego brat, lecz mimo powierzchowności mniszej ma w sobie coś dziecinnego, coś tkliwego i nieudolnego zarazem.

Ta łagodność zdobi jego starość aureolą powagi i pogody, wzbudza cześć i ufność bezwzględną. Jego obecność nie przeszkadza nam w uniesieniach miłości, przeciwnie uświęca je, nadaje im cechę czystszą, wznioślejszą. Tak miło i spokojnie upływają nam dnie, horyzont naszego szczęścia jest bez chmurki. Burza nie zamąciła jeszcze nigdy naszego nieba, a nieskończona rozkosz wzajemnej miłości kołysze nas łagodnie.

19. sierpnia.

Naprzeciw wieży, w murze park otaczającym znajduje się furtka nad skałami, od szczytu których zbiega aż do morza szeroki stok bazaltowy między debrami i wklęsłościami tych do głębi wstrząśniętych pokładów ziemi. Tu zaokrąglają się one w pagórek, tu formują jaskinie i groty, tam wyskakują w kończaste iglice i tworzą mnóstwo dziwacznych kształtów o szczególnych i rozmaitych barwach. Pochyła ścieżka stacza się aż na brzeg morza wzdłuż bezdennych przepaści, których odpływ morza wysusza, a przypływ z gwałtownością napełnia wodami.

Zbłąkanemu między tymi tworami dzikiej natury, zdawałoby się, że znajduje się na końcu świata, między zwaliskami Thebaidy. Olbrzymie tylko morskie ptaki, krążące nad tem pustkowiem z rozpostartemi ociężale skrzydłami, mogą objąć ich przestrzeń, zmierzyć te głębie i dotykać się ich wyniosłych szczytów. Człowiek z wielką chyba przezornością mógłby się odważyć zbadać te tajniki zdziczałej przyrody. Widok ich przygniata karłowatą postać człowieka. Ten imponujący i cichy krajobraz, zawieszony między niebem a wodą, orzeźwia moje ciało, ulotnia duszę i unosi ją bliżej Boga.

W miejscu, gdzie stok bazaltowy łączy się z wąską drożynką, prowadzącą z wioski do brzegów, stoi chatka przyparta do skały. Jest to stanowisko strażników. Tam trzy razy na tydzień Huelgoat przepędza dwadzieścia cztery godzin, czuwając nad brzegiem, zaniedbanym trochę temi czasy od kontrabandy, z powodu wielkiego niebezpieczeństwa w przeprawie. Tego poranku mijając chatkę, zobaczyłem w niej Huelgoat'a siedzącego naprzeciw wschodzącego słońca, z okiem wlepionem w przestrzeń. Za zbliżeniem się mojem, powstał i skłonił się.

— Dzień dobry wam, zagadnąłem.

— Ach, jakem szczęśliwy panie markizie, że go dziś widzę! — odpowiedział — chciałem pójść do zamku, aby wyliczyć się przed panem z otrzymanych na mój domek pieniędzy. Mularze wzięli się do roboty, a za miesiąc wszystko będzie gotowe. Zostanie jeszcze tysiąc franków; za wysoko obliczyłem jego wartość.

— To mnie bardzo cieszy, mój poczciwcze, będziesz miał czem zaopatrzyć siebie i twoją rodzinę na zimę.

Popatrzył na mnie zdziwiony i rozrzewniony, a potem zawołał:

— Czemże ja sobie zasłużyłem na tyle względów ze strony pana markiza i komu winienem moje szczęście?

— Pannie de Maignelay — odrzekłem. — Jej to trzeba podziękować i ją błogosławić, gdyż ona zainteresowała mnie waszym losem.

— Droga pannusia przyniosła nam szczęście? Przepowiedziałem to w dniu, kiedy jej noga przestąpiła próg naszej chaty! Ona należy do tych uprzywilejowanych istot, które rozsiewają naokoło siebie spokój i pogodę.

Słysząc go mówiącego w ten sposób o Henryce, uczułem się dziwnie rozrzewnionym. Zbliżyłem się do niego, usiadłem przed chatą i zapytywałem go o niektóre szczegóły życia mojej narzeczonej. Dowiedziałem się od niego, że jest opatrznością tej okolicy, że kocha ubogich i szuka za nimi w celu niesienia pomocy. Jej dobroczynność stała się powszechnie znaną w tej stronie Bretanji. Wiedziałem o tem już dawniej, lecz miło mi było przysłuchiwać się tym opowieściom, skreślonym z szczególnym wdziękiem przez strażnika.

— Com ja tu panu markizowi mówił — dodał na zakończenie — cały świat to powtórzy. Jestem tylko biednym człowiekiem, lecz gdyby pan kiedy potrzebował silnego ramienia i wypróbowanej przychylności, racz sobie o mnie przypomnieć, a Huelgoat pana nie zawiedzie.

Uścisnąłem jego poczciwą dłoń i poszedłem dalej, kołysany najsłodszemi marzeniami. Miłość to życie, nie żyli ci, co jej nie zaznali. Droga Henryko! kiedyż uiszczę się tobie za tyle radości i szczęścia.

Przyspieszywszy kroku aby stanąć o właściwym czasie na śniadanie, spotkałem księdza de Maignelay idącego na moje spotkanie. Szedł uwiadomić mnie o przybyciu do zamku księżnej de Maugiron, ktora pragnęła przepędzić kilka dni obok Henryki. Wiedziała o wszystkiem co tylko do mnie się odnosiło, gdyż korespondowałem z nią. Zależało jej na tem, żeby osobiście złożyć nam swoje życzenia.

Zaraz na wstępie zobaczyliśmy obydwa z księdzem księżnę na terasie, opartą na ramieniu swej przyjaciółki. Opowiadała stojącemu obok hrabiemu de Maignelay różne wiadomości zebrane w przejeździe przez Paryż. Nie przerywając sobie podała mi rękę na powitanie. Dowiedzieliśmy się od niej, że przybycie hrabiego Paryża do Froshdorf wydało już pożądane owoce. Odbudowanie królestwa uważano już powszechnie za rzecz nieuniknioną. Opinja prędko się oswaja z tym nowem stanem rzeczy i okazuje wcale nie dwuznacznie powolność swoją dla monarchji, od której spodziewa się ukojenia naszych niesnasek, zmartwychwstania naszej pomyślności. Pan de Maignelay przysłuchiwał się rozpromieniony. Gdy jednak księżna przedstawiła nam w żywych kolorach opór większej

fnął się do wąwozu Saganlughu i obsadził tam wszystkie przesmyki. Z nim ma się połączyć Reszyd pasza. Muktarowi miało pozostać 20 tysięcy wojska. Ze Stambułu wysłano mu natychmiast posiłki.

Wszyscy korespondenci z europejskiego teatru wojny, zgadzią się w tem jednem, gdy malują smutny obraz położenia armji moskiewskiej, którą przerzedzają nietylko kule tureckie, ale co gorzej, to niezdrowy klimat kraju, i rozpaczliwe stosunki komunikacyjne. „Armja moskiewska — pisza n. p. *Globe* — znajduje się w po żałowania godnej sytuacji; cierpi głód i zimno, dniem i nocą wystawiona na działanie okropnego klimatu. To też jej stosunki zdrowotne z każdym dniem pogorszają się przerażająco“. Czy *Globe* przesadza? Wątpimy, bo ot zaraz *Times*, których posądzić nie można o turkofilstwo, twierdzą na pewne, że w osta nich trzech tygodniach 15.000 żołnierzy carskich uległo chorobom rozmaitego rodzaju. Musi to być prawdą, skoro *Daily News*, dziennik, jak wiadomo z Moskwą sympatyzujący, takiemi samemi cyframi ocenia straty moskiewskie, będące skutkiem chorób, grasujących wśród armji. W ogóle obliczają sprawozdawcy angielscy, że dzień w dzień przybywa z armji plewnieńskiej do szpitalów przeciętnie po 200 ludzi, z których ledwie 20 powraca ozdrowionych. Więc jedna tylko armja traci w przeciągu 5 dni, około 1000 ludzi! Co za przerażający horoskop, gdy się zważy, że oto dopiero stoimy n a p o c z ą t k u szkaradnej pory roku! — Podczas gdy plan moskiewski, aby przezimować w Bułgarji, nie ulega podobno wątpliwości, to z drugiej strony, gdy mowa o tem, co obecnie nasamprzód uczynić wypada, panują jak słychać w moskiewskiej głównej kwaterze najsprzeczniejsze zdania. Oczywiście, że Plewna jest głównym tematem dysput panów sztabsoficerów. Jeden z nich nazwał ją podobno Sebastopolem (?) tureckim. Najlepszą skalą strat moskiewskich, poniesionych w obudwu próbach zdobycia tej, jak się okazuje, niezdobytej twierdzy, jest czas, który upłynął od chwili postąpienia armji moskiewskiej pod Plewnę. Między pierwszym a drugim atakiem upłynęło sześć tygodni, po tym drugim już więcej jak miesiąc, i jakież rezultaty osiągnęła Moskwa? Nie zorjentowali się nawet, jakim sposobem wziąć tę zaklętą Plewną. Trzy zaś sposoby mają do wyboru: 1) Rozpocząć regularne obiężenie, z aproszami, transzeami, paralelami, i t. p; 2) ponowić atak ogólny, na wzór poprzednich; 3) na koniec cernować Osmana, i głodem zmusić go do kapitulacji. Ani słowa, zamiary piękne — gdyby się tylko powiodły — z tem wszystkiem jednak każdy z nich kaducznie ryzykowny. Oblężenie regularne trwałoby w nieskończoność, pochłaniając bez korzyści niezliczone ofiary. Nie trzeba zapominać, że Turcy mają sprzymierzeńcem aure, która od początku kampanji bolesne figle płata Moskalom. Jak bo to kopać transzee w ziemi zamarzniętej, śniegiem grubo pokrytej, lub przy odwilży w bezdenne błoto zamienionej? Jak utrzymać żołnierzy przy zdrowiu i życiu wśród takich robót natężających? A są to tylko trudności specjalne, które dotykać będą armję pod Plewną; oprócz tego, jak wszystkie wojska carskie, będzie ona wystawioną na niebezpieczeństwo zimowania w Bułgarji. Dowcipniś ów w jeneralnym sztabie, który porównał Plewnę z Sebastopolem, wróżąc jej snać los temu podobny, zapomniał zapewne, że dopiero zajęcie Małakowa, pozycji nad Sebastopolem dominującej, zdecydowało losy oblężenia. Plewna nie ma takiej pięty Achillesowej, i aby ją przywieźć do upadku, trzebaby wpierw zdobyć 20 redut, jednę po drugiej, a wszystkie takie jak grywicka, nad którą, jak wiemy, długo już i bezskutecznie pocą się dorobańcy rumuńcy. Nowy atak ogólny na Plewnę, nie zasługuje nawet na wzmiankę, ze względu, iż jest nieprawdopodobny. Gdyby jednak Moskale rzeczywiście odważyli się na coś podobnego, czeka ich znowu niechybna klęska. Przecie stosunki armji moskiewskiej pod Plewną, po doznanych cięgach, nie zmieniły się wcale na jej korzyść, i trzecia taka klęska, jak dwie poprzednie, byłaby dla Moskwy ciosem zabójczym. O takie rozmyślne szaleństwo nawet Moskali posądzić nie wypada. Zostaje zatem jeszcze do omówienia zamknięcie Osmana. Z góry musimy tu zauważać, że wszystko to, co się w ostatnich tygodniach zdarzyło, jest wymownym dowodem, jak słusznie twierdzili rzeczoznawcy, mówiąc, że do skutecznego cernowania Plewny, potrzeba przynajmniej 150-tysięcznej armji. Więc też moskiewskie siły są do takiego przedsięwzięcia zbyt niewystarczające. Wprawdzie w ostatnich dniach mówiono wiele o korpusie konnicy pod komendą Gurki, po którym moskiewska kwatera główna spodziewa się znakomitych usług i czynów. Atoli, jak słusznie zauważał korespondent *Polit. Corr.* byłoby największą niedorzecznością wierzyć, by konnica mogła dokonać zamknięcia takiej Plewny. Szefketowi paszy, jak wiemy, powiodło się wprowadzić do Plewny ogromny konwój amunicji i żywności pod eskortą 24 batalionów. Odbywszy naradę z Osmanem, zostawił mu część swej eskorty, a z resztą wycofał się, nienagabany nigdzie, do Orhanie. Wszystka konnica moskiewska, na ten cel przecie tam detaszowana, nie odważyła się powstrzymać go w marszu. Być jednak także może, że jak donosi pewien korespondent ze Stambułu, korpus Gurki ma główne zadanie, aby w danym razie zakryć odwrót wojsk moskiewskich, usadowionych dziś w Szypce. Również nie należy zapominać, że ważne punkta z Plewny do Sofii via Orhanie są znakomicie przez Turków oszańcowane, a będąc niejako przedłużeniem strasznych pozycyj Osmana w Plewnie, zabezpieczają mu dostawę prowiantu, na wypadek zaś poniesionej porażki, będą dlań wyśmienitą linją odwrotową. Nie koniec na tem: już dziś formują Turcy koło Orhanie nowe korpusy pomocnicze, a faktem jest na doświadczeniu w bieżącej kampanji opartym, że Turcy daleko szybciej od wroga swojego, organizują swoje posiłki. Zaraz np te osławione gwardje moskiewskie które miały wypełnić luki w plewnieńskiej armji, dotychczas jeszcze nie zjawiły się, a Bóg jeden wie, kiedy się pojawią, choć są tak koniecznie potrzebne. Przed Plewną stoi sześć dywizyj moskiewskich mocno zredukowanych, a nie uzupełnionych dotychczas, zatem koniec akcji pod Plewną w dalekiem, w bardzo dalekiem jeszcze polu.

Z Szypki donoszą do *Daily News* 16. b. m. Nareszcie milczenie długie zostało przerwane. Wczoraj Turcy poczęli silną kanonadę przeciw moskiewskim pozycjom w Szypce i kontynuują ją dalej Moskale, korzystając z mgły panującej o statniemi dniami, obsadzili artylerją drogę do Gabrowy.

Specjalny korespondent *Gołosu* telegrafuje z Tryjestu 18. bm.: „Skupczyna bośniacka, zebrawszy się w miasteczku Tyszkowacu ustanowiła dla Bośni rząd tymczasowy, którego prezesem wybrano jednomyślnie Włodzimierza Jonina, Moskala.“ Zdaje się, że to musi być kuzyn konsula moskiewskiego z Dubrownika.

Zimnica 11. paźdz.

Tylkom co przybył z Giurgiewa do Zimnicy. Droga okropna. Takie błocko, że ani przejechać. Co krok wyboje, a tak głębokie, że wóz z końmi się schowa. Wozy z amunicją, bronią lub żywnością, po całych dniach stoją, zanim je wydobyć można. Nawet konno trudno jest przejechać. Po drodze spotkałem ogromną lokomotywę przyrządzoną dla zwykłych dróg; jak ugrzęzła onegaj z dwoma wagonami, które ciągnęła, tak po dziś dzień stoi i zapewne zostanie tak i na zimę. Po obu stronach drogi mnóstwo szkieletów padłych koni i różnego bydła; wygląda to jakby droga formalnie ugarnirowaną szkieletami była. Jeszcze pod Giurgiewem stosunkowo znośnie — chociaż i tam toną konie i ludzie — ale czem bliżej Zimnicy tem droga staje się gorszą. Morze błota, dzień ponury, ołowiane obłoki pędzą po niebie, zimno nieznośne, deszcz ciągle przeprusza! W samem mieście nie sposób wyjść na ulicę. Zimnica nie ma bruków; można więc sobie wyobrazić co się na ulicach dzieje. Stan miasta tem bardziej opłakany, że tyfus, febra i biegunka poczęły już grasować.

Most w Zimnicy w również opłakanym stanie. Wątpię, ażeby mógł długo potrwać. Drożyzna straszna i ciągle się zwiększa. Za małuczki bochenek lichego chleba zapłaciłem 1 franka; funt siana kosztuje 5 centów. Niech sobie co chcą mówią gazety bukaresztckie o budującej się drodze żelaznej z Frateszti do Zimnicy, lecz mało nadziei, ażeby przed zimą ukonczoną została. Budowa baraków i szpitali, również zwolna postępuje.

Turn-Magu elli 17. grudnia.

O dwóch dni pogoda nieco lepsza, drogi poczynają obsychać; z biedą, ale przynajmniej pojechać już można. Rumuni daleko lepiej umieją sobie radzić, aniżeli Moskale; Moskalom brak energji i zmysłu zaradczego, gdy tymczasem Rumuni i jedno i drugie okazują, i dlatego ranni ich i chorzy daleko lepiej są opatrzeni, aniżeli moskiewscy. Dr. Mac. Nalty i Mr. Pattison, członkowie „Międzynarodowej pomocy,“ znajdujący się tu od dni kilku, bardzo są pożyteczni.

Daily Telegraph odbiera z obozu tureckiego pod Szypką dnia 16. bm. następującą depeszę: Moskwa rozpoczęła na nowo gwałtowny ogień ze wszystkich swoich bateryj, wzmocnionych 2 moździerzami, postawionemi na wschód od fortu św. Mikołaja. Ogień skierowany przeważnie ku naszemu centrum. Baterje tureckie dzielnie wnet odpowiedziały; niebawem kanonada zawrzała z całą wściekłością, trwała 4 godzin, poczem baterje wroga ucichły, a nasze aż do zachodu słońca grzmieć nie przestawały. Straciliśmy 10 rannych i 2 zabitych; Moskale zapewne daleko więcej. Szczególnie odznaczyła się baterja Raszyd paszy; strzelała nadzwyczaj celnie; przez cały ciąg kanonady tej, przebywał w baterji sam Reuf pasza, głównodowodzący.

Monitor turecki ogłasza następujący regulamin dla pomocniczych wojsk czerkieskich: 1) Oficerowie dla Czerkiesów powinni pochodzić z linji; stoją pod bezpośrednim zwierzchnictwem głównych dowódzców miejscowości, w jakich się czasowo znajdują; 2) Czerkiesi obowiązani są bezwzględnie być posłusznymi oficerom swym i podoficerom; w razie przeciwnym podlegają karze; 3) zdobycz wpadła w ręce Czerkiesów, jest ich własnością, lecz pod warunkiem, aby została pomiędzy nimi rozdzieloną według słuszności przez oficerów, uzyskawszy na to pozwolenie potrzebne od oficerów, mogą Czerkiesi sami między sobą podzielić się zdobyczą i użyć takowej według upodobania; 4) pod żadnym warunkiem nie wolno Czerkiesom wojować na własną rękę w miejscowościach przez siebie obranych. Przestępujący ten zakaz, będą uważani jako dezerterzy i do szeregów wojska regularnego wcieleni (?)

Regulamin powyższy, ogłoszony publicznie przez seraskierat, stał się już obowiązującym i seraskierat zamyśla teraz wydać podobny dla zejbeków.

O armji Sulejmana nadchodzą telegramy następujące:

K a d i k i e j 19. października. Dziś rano zaalarmowano skoncentrowaną tu armję, i jest ona do marszu gotową. Kierunek marszu nieznany. Sulejman pasza ze swym sztabem wyjechał wczoraj do Ruszczuku, aby go zwidzić. Od rekonesansu z dnia 14. nie padł ani jeden strzał. Pogoda; drogi boczne bardzo jeszcze złe.

T u r l a k, na biwaku 20. października. Ogromne trudności, z jakiemi połączone było zabezpieczenie posiłków dla armji skoncentrowanej po za głównemi komunikacjami, dotkliwy brak wody i drzewa na wzgórzach Kadikiej stały się powodem posunięcia armji z Kadikiej do dobrze przygotowanej pozycji pod Razgradem. Wczoraj wieczór po całodniowym ciężkim marszu przybyliśmy na miejsce. Z Dobruczy donoszą o posuwaniu się moskiewskiego korpusu, i wysłaniu silnych oddziałów dla zrekognoskowania tureckich pozycyj; jeden z tych oddziałów pojawił się pod Kawarną. Sądzą, że Silistrja będzie najbliższym przedmiotem ataku. Sulejman pasza jeszcze w Ruszczuku.

Zresztą w dziennikach wiedeńskich znajdujemy następujące telegramy prywatne:

B r o d y 19. października. Wczoraj i dzisiaj posłano do Sławuty 2[?]0 rannych sztabowych i linjowych oficerów, a do Dubna 500 żołnierzy. W ogóle zapowiedziano do tych szpitali 2500 rannych.

T y f l i s 19. października. Nadeszłe tu dzisiaj depesze donoszą, że Muktar ominął Kars, i cofnął się wprost przez Ardost do Saganludaghu Załoga Karsu ma być bardzo słaba.

Muktar pasza, zostawiwszy małą załogę w Karsie, cofa się po drodze do Erzerum. Ściganie Turków i otaczanie Karsu prowadzi się nieustannie. Podpułkownik br. Grabbe został mianowany naczelnikiem drugiej brygady pierwszej dywizji grenadjerów za odszczególniające się zachowanie podczas ostatniej bitwy. Tu urządzają koncert na korzyść ormiańskich wychodźców

L o n d y n 20. października. Z Erzerum donoszą z dnia 19go, że tak z tego miasta, jako też i z Batum znaczne posiłki posłano Muktarowi paszy do Karsu. Energicznie gotują się do odwetu.

Moskale zdaje się zamierzają opuścić przesmyk Szypka Jenerał Radecki ranny.

Z Szumli donoszą dnia 18go, że Sulejman pasza zbiera w Razgradzie ogromne zapasy żywności. Dywizja Fuada zajęła Tratenik. Znowu słota.

S t a m b u ł 20. października. Najświeższe doniesienia Muktara pasza brzmią daleko pomyślniej, aniżeli moskiewskie biuletyny. Muktar pasza odparłszy Moskali zajął bardzo dobre stanowiska.

S z u m l a 19. października. Utrzymują, że dnia wczorajszego załoga Sylistrji pod dowództwem jenerała dywizji Selami paszy po moście koło wyspy Salgau demonstrację na rumuński brzeg uczyniła. To zmusiło Moskali do zatrzymania w Rumunji drugiej dywizji gwardyjskiej, by możliwy atak turecki od strony Sylistrji módz odeprzeć. Zresztą nic nowego. Pogoda najpiękniejsza.

B u k a r e s z t 19. października wieczór. Z reduty grywickiej były już 2. b. m. działa wycofane. Zupełne opuszczenie tej reduty miało ze strony tureckiej w październiku nastąpić.

Dnia wczorajszego eksplodował kocioł lokomotywy trenu moskiewskiego na kolei bukaresztskiej bez wyrządzenia atoli jakiejkolwiek szkody.

B u k a r e s z t 20. października. Król wirtemberski gratulował carowi świetnego powodzenia moskiewskiej armji w Azji.

K n i n 20. października. Kilku przewódzców nie chce uznać obranego rejenta Jonina, gdyż jest cudzoziemcem. Ztąd też zagrażają niesnaski w obozie insurgentów. Mniemają, że Jonin odmówi przyjęcia ofiarowanej mu godności.

W a r n a 19. października Admirał Hassan pasza odjeżdża do ujść Suliny dla objęcia komendy nad tamtejszą eskadrą turecką.

B u k a r e s z t 20. października. Opozycyjne organa żądają powrotu armji i księcia, albo ustanowienia rejencji, inaczej powstanie anarchja. Nie przywrócono jeszcze telegraficznego związku między Magurellia-Nikopolisem. Temi dniami znowu przeszło tędy 10.000 piechoty moskiewskiej pospiesznemi marszami do Bułgarji.

L o n d y n 20. października. Z przesmyku Szypki donoszą dnia 16. b. m.: Wczoraj rozpoczęli Moskale silne bombardowanie ze wszystkich swych bateryj i z dwóch moździerzy. Zajęli oni stanowisko na wschód fortu św. Mikołaja, i skierowali swój ogień głównie na centrum Turków. Wszystkie tureckie baterje odpowiadały, i silna kanonada trwała cztery godziny, poczem moskiewski ogień zupełnie ustał. Tureckie zachodnie bateje bombardowały aż do zachodu słońca. Turcy stracili 10 rannych i 2 zabitych. Moskale, zdaje się, ucierpieli bardzo dotkliwie. Szczególniej doskonałym był ogień baterji Redjaka paszy. Reuf pasza był w tej baterji aż do końca bombardowania.

S t a m b u ł 20. października. Sulejman pasza nadał komendy: Fazli paszy, byłemu komendantowi w Suchum Kaleh, i Husseinowi Warfi paszy, organizatorowi abchazyjskich ochotniczych batalionów.

Obawiają się tu, aby Moskale oddziałowi 6000 żołnierza, który Muktar pasza z załogi karskiej wysłał dla cernowania Ardahanu, nie przecięli odwrotu do Karsu.

T y f l i s 19. paźd. Na górze Aladża zdobyli Moskale między innemi namiot Muktara, a w nim znaleźli bardzo ważne dokumenta, stwierdzające, że armją Muktara dowodzą angielscy jenerałowie, a otrzymują angielskie pieniądze. Przywieziono tu 8 tureckich sztandarów, odeszlą je do Petersburga

P e t e r s b u r g 20. października. *Journal de St. Petersb.* podnosi, iż rząd skoro stosunki pozwolą, skonsolidowaniem wiszącego długu dźwignie walutę, do czego potrzebne będzie zaprowadzenie podatku klasowego, a w razie konieczności podwyższenie podatków(?) i nałożenie innych ciężarów. Z nowej emisji emisji papierowych 209 miljonów wynoszącej, wydano 135 miljonów na cele wojenne.

Prawitielstwiennyj Wiestnik zamieszcza ukaz carski z dnia 14. października, zarządzający postawienie bateryj rezerwowych na stopę wojenną.

S t a m b u ł 20. października. Urzędowe telegramy potwierdzają, iż Muktar pasza obsadził Khizerdere, w okolicy Soghanludaghu a Raszyd pasza, który z częścią swej dywizji uszedł z Aladżadaghu przed Moskwą, znajduje się obecnie na wzgórzach pod Subakam, odległych o 12 godzin od Khizirdere.

Achmet Ejub pasza i Rifad pasza udali się do Erzerum.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 19. października. (295 posiedzenie Izby deputowanych.) Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11tej min. 25, odbierając przyrzeczenie od nowo obranych z Tyrolu południowego deputowanych hr. Consolatego, hr. Terlagi i bar. Hippolitego, którzy na odczytaną z polecenia prezesa tylko w języku niemieckim formułą odpowiadają: *io prometto*.

Dep. dr. M a g g wnosi interpelację do ministrów handlu i skarbu brzmienia następującego:

1. Jak daleko postąpiły rokowania z rządem niemieckim w sprawie traktatu celnego i handlowego? Kiedyż można się spodziewać wniesienia przez rząd projektu traktatu, a względnie taryfy, opartego na wynikach tychże rokowań? Co uczynił rząd na wypadek, gdyby konstytucyjne załatwienie tego projektu traktatu, a względnie taryfy, wraz z wiążącemi się z nim ustawami odnoszącemi sie do ugody przed dniem 31. grudnia r. b. nie przyszło do skutku?

Na porządku dziennym nasamprzód rugi wyborcze. Zatwierdzono bez dyskusji długi szereg wyborów czeskich (deklarantów).

Idzie z kolei sprawozdanie komisji ekonomicznej o petycjach. Co do petycji kilku fabrykantów mączki o nałożenie cła w ilości 5 złr. na 50 kilo mączki dowożonej z zagranicy, wnosi komisja: przekazać ją rządowi do ocenienia. Na wniosek jednak dep. Süssa przekazano ją komisji rozpatrującej projekty odnoszące się do ugody. Petycję o przywrócenie na cykorję dawnego cła w ilości 8 złr. od 50 kilo przekazać miano według wniosku komisji rządowi z poleceniem, aby przy zawieraniu nowego traktatu handlowo-celnego z Niemcami starał się o podwyższenie cła wynoszącego dziś 1 złr; co do petycji młynarzy czeskich o zaprowadzenie cła od mąki i mieliwa, a zniesienie cła od zboża, wnosi komisja: przekazać ją rządowi do dokładnego ocenienia. Ale i te dwie petycje przekazano 45ciu.

Następuje wybór komisji z 15 członków do rozpatrzenia wniosku dep. Hammera o przynależności (swojszczyźnie). Skrutynium dokona biuro Izby.

Z porządku dziennego idzie dalej pierwsze czytanie podanego już przez nas w dosłownym przekładzie wniosku depnt. Coroniniego w sprawie zmiany regulaminu co do sposobu przyjmowania odpowiedzi na interpelacje do wiadomości. Wniosek ten podpisany także przez deputowanych Polaków.

Dep. hr. Coronini zabiera głos dla uzasadnienia wniosku. Wskazując na wielką liczbę podpisów, które zyskał jego wniosek, widzi w tem ułatwienie swego zadania, bo nie potrzebuje już wysilać się na obszerne motywowanie. Jest to stan rzeczy anormalny, żeby odczytywano tu w Izbie oświadczenia, na które my wbrew niezadowoleniu z nich mamy tylko nieme milczenie. Wolno nam wprawdzie stawiać wnioski o otworzenie dyskusji, ale mało korzystamy z tego prawa, które zresztą wtedy tylko miałoby jakieś znaczenie, gdybyśmy z dyskusji dochodzili do wniosków i uchwał. Tu mowca rozwodzi się o dwu ostatnich odpowiedziach na interpelacje które wymagałyby dyskusji, zwłaszcza że w jednej z nich trzebaby było sprostować fakt co do polityki okolicznościowej (*von Fall zu Fall*), której rząd po prostu się wyparł, choć zainaugurował ją w innem ciele ustawodawczem. Wniosek mój na który zgodziły się wszystkie frakcje, jest wyrażeniem usposobienia naszego, iż nie myślimy milczeć na sposób obchodzenia się z nami, na jaki nie zasłużyliśmy. (Brawo.)

Dep. Tomaszczuk nie może wyobrazić sobie dobrej administracji bez dobrej krytyki. Krytyka odpowiedzi na interpelacje jest też nakazana interesem parlamentaryzmu, który wymaga podźwignienia wobec reakcyjnego tchnienia wiejącego jak Europa szeroka nie tyle z winy rządów, ile raczej z winy parlamentów. Dopiero gdy parlamenty będą zajmować się politycznemi sprawami, które zajmują ludność całą lub znaczną jej cząstkę, parlamentaryzm stanie na wyżynach swego zadania i przyczyni się także do podźwignienia konstytucjonalizmu. Ale nie powinne to być akademiczne rozprawy, lecz dyskusja świadoma celu i wyrażająca swe cele w wnioskach Do dyskusji takiej właśnie interpelacje powinne dawać pobudkę. Dla rządu również wypłynie korzyść z dyskusji nad odpowiedziami na interpelacje, bo będzie mógł ztąd wysnuć konkluzje, aby pozostać w zgodzie z parlamentem. Mowca sądzi, że zamierzona tu reforma regulaminu jest już wskazana artykułem 21szym zasadniczej ustawy państwa i poleca wniosek Coroniniego.

Dr. Fanderlik sprowadza Izbę z wyżyn teorji wygłaszanych przez Tomaszczuka na poziomy praktyki. Stwierdziwszy, że wobec wielkiej władzy, jaką rząd posiada i posiadać musi, niezbędna jest jak najściślejsza nad nim kontrola, aby przestrzegał ustaw, przywodzi mowca przykłady na dowód, jak rząd usuwa się od tej kontroli. Dawniej kiedyś interpelowałem pana ministra spraw wewnętrznych o agitacje wyborcze namiestnika Morawy, który pozwolił sobie prawić urzędnikom sądowym kazanie w jakim duchu mają wybierać. Pan minister natychmiast mi odpowiedział, że nie wie wprawdzie co czytał namiestnik, ale i bez tego zupełnie aprobuje jego postępowanie. To mówił pan minister bez ogródki, a większość Izby, u której łona p. Tomaszczuk prawił dziś tak wzniosłe teorje, przyklaskiwała wówczas ministrowi. Nie dawno temu znów interpelowaliśmy o rozwiązanie pewnej instytucji finansowej na Morawie, a gdy odpowiedź wypadła nieodpowiadająco, wnieśliśmy o dyskusję; większość atoli odrzuciła nasz wniosek. Mowca wykazuje dalej, jak rząd usuwa się od kontroli parlamentu przez zwlekanie odpowiedzi na interpelacje lub przez całkowite przemilczenie ich. Od roku 1873 wniesiono 174 interpelacyj, z których 66 niedoczekało się jeszcze odpowiedzi; każdy z ministrów mających wydział, winien nam po kilka lub kilkanaście odpowiedzi; tylko panowie ministrowie bez teki [?] nam nie są winni. (Huczne śmiechy). Zgadzam się, panowie, na wniosek niniejszy, ale *plus valent bonos mores, qu[a]m bonae leges*, to znaczy, że póki większość oklaskami obsypywać będzie wymijające lub nawet zaprawne żółcią odpowiedzi rządu na interpelacje prawicy, dopóty reforma dziś zamierzona na nic sie nie przyda.

W głosowaniu jednomyślnie przyjęto wniosek hrabiego Coroniniego o przekazanie sprawy osobnej komisji; nawet członkowie rządu głosowali za nim.

Z kolei porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku dep. Siegla o wydanie ustawy o opodatkowaniu okowity wyłącznie według ilości wyrobu.

Dep. Ed. Süss zwalcza wniosek już ze względów techniczno-parlamentarnych; poczem wnioskodawca Siegl cofa go z zastrzeżeniem, że wniesie go w przyszłości w innej formie.

Nastepuje trzecie czytanie ustawy o opodatkowaniu okowity.

Po przedstawieniu kilku zmian poczynionych w projekcie komisyjnym podczas drugiego czytania i po krótkiej dyskusji nad dwoma paragrafami, które trzeba było pogodzić w brzmieniu analogicznych przepisów, przyjęto całą ustawę wszystkiemi głosami przeciw 25 głosom.

Nakoniec idzie sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Rosera, dotyczącego nadużyć z listami ratowemi. Komisja projektuje następującą ustawę:

§. 1. Prowadzona sposobem procederu sprzedaż widoków wygranej z losów państwowych lub innych, jeśli dzieje się na raty lub w ten sposób, że zapłata znajduje się w związku z innym interesem ratowym, tudzież prowadzona sposobem procederu sprzedaż losów państwowych lub innych na raty lub w wspomnianym związku z interesem ratowym, jeśli losy nie są natychmiast wydawane nabywcy ku swobodnemu rozporządzaniu, jest zakazana.

§. 2. Każde wykroczente przeciw zakazowi temu karane będzie jak gra zakazana przepisami o loterji według odnośnych ustaw.

Współwinnym staje się ten także, kto z świadomością okoliczności, od której zawisł zakaz,

a) nabywa los lub widoki wygranej sprzedane wbrew zakazowi;

b) wzywa do podobnych interesów, pośredniczy lub wydaje zaproszenia.

Wynagrodzenie donosicieli i zdybujących nastąpi według powszechnych o tem przepisów.

§. 3. Względem interesów wspomnianych w § 1., co do których dokumenty obowiązujące (listy ratowe, uczątski i t. p.) wydano przed prawomocnością ustawy, nie znajdzie ustawa zastosowania

§. 4 Wykonanie ustawy powierzone ministrowi skarbu. Prawomocność rozpocznie się z dniem ogłoszenia.

Po krótkiej dyskusji, wśród której niewiadomego nazwiska komisarz rządowy napróżno zwalczał zbyt ogólnikowe brzmienie §. 1go, a w §. 2gim na wniosek Hofera opuszczono ustęp a)— uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolują wzywającą rząd do zapobiegania kolportowaniu listów ratowych.

Prezes ogłasza rezultat wyborów do komisji mającej zająć się wnioskiem Hammera o przynależności, do której z Polaków wybrany deptowany Gniewosz.

Koniec posiedzenia o godz. 2. — Następne we wtorek. Na porządku dziennym: 1) wybór komisji z 15 członków do wniosku Coroniniego; 2) obrady nad ustawą o opodatkowaniu cukru.

Peszt 20. października. Izba przyjęła projekt ustawy o podatku od cukru jako podstawę do rozpraw szczegółowych.

KRONIKA.

Lwów 20. października.

C. k. policja zezwoliła na odbycie walnego zgromadzenia wyborców w celu wysłuchania p. Czerkawskiego Juljana, ale od komitetu zażądała gwarancji, że na salę wejdą sami tylko wyborcy. Takiej troskliwości nigdy dotąd władza polityczna nie dokumentowała i widocznie tylko „opozycyjni“ pp. delegaci reichsratowi doznają jej już po raz wtóry. Wszak p. Juljan Czerkawski ma prawo sam zwołać zgromadzenie i nie potrzebuje na to nawet zezwolenia osobnego. A jednak naraża wyborców na ambarasy. Komitet odpowiedział ck. dyrekcji policji, że na ogłoszeniach umieścił wyraźne zastrzeżenie, że na salę mają wstęp tylko wyborcy. Takie samo zawiadomienie będzie umieszczone na drzwiach sali, a nadto u wchodu czterech obywateli będzie czuwać nad tem. Spodziewać się, że to może wystarczy, i że nie nadejdzie zakaz.

Zgromadzenie wyborców jest tedy zwołane na jutro — wtorek — o godzinie 6ej wieczorem do sali ratuszowej. Pożądanem jest, aby było jak najliczniejsze.

Oprócz p. Smolki, który miał złożyć mandat dopiero w grudniu, a przyspieszył złożenie jego na poufne wezwanie wyborców, złożyli mandaty do rady państwa także członkowie Wydziału krajowego pp. Hoszard i Wereszczyński. Nie pojmujemy cierpliwości, z jaką miasta Bochnia i Tarnów tolerują dotychczasowego swego posła, którego wybrały w skutek bałamutnej polityki w r. 1873, a który dziś będąc wprawdzie członkiem koła polskiego, von Fall zu Fall łączy się jednak z frakcją stojurców.

Wystawa dzieł sztuki w Domu narodnym zostanie już niebawem, bo w dzień zaduszny, stanowczo zamkniętą. W dniach ostatnich przybyło jeszcze prócz Leopolskiego portretu ks. N., kilka nowych utworów, między innemi znany z licznych reprodukcyj oryginalny L o e f l e r a obraz „Zgon Czarnieckiego“ nadesłany na sprzedaż z Poznania, kilka studjów kształcącego się w Monachjum p. Z m u r k i, malowidła na porcelanie p. P r u s i n o w s k i e j i t. d. Kilka dzieł sztuki znalazło także w ostatnich dniach nabywców, tak że dotychczas zakupiły osoby prywatne na naszej wystawie jak się dowiadujemy ogółem 13 obrazów i rzeźb, a mianowicie zakupili dawniej Gersona „Kopernika“ (cena 5.000 złr.) i Kossaka „Tabuńczyka“ (6[?] złr.) Mieczysław hr. Rey, Gersona „Król jedzie“ (300 złr.), Hruzika „Damę“ (200 złr.) i Kossaka „Protektorów Słowiańszczyzny“ (300 złr.) p. Ludwik Skrzyński. Gersona „Deszcz i mgła“ (500 złr.) hr. [?]rohojewski. Gierymskiego „Osterja“ (1.600 złr.) p. Sobański z Warszawy. Brochockiego „Zachód słońca“ (10[?] złr.) p. T. Barącz. Obecnie zakupił Kossaka „Stado“ (60 złr.) p. Emil Pfeifer, Gotlieba „Stadjum“ (300 złr.) i Tadeusza Błotnickiego rzeźbę „Mulatka“ (100 złr.) p. Karol Brzozowski. Friedlaendera „In Gedanken“ (70 złr.) hr. Fredro, a kopię z Albacha „Wierny stróż“ (200 złr.) p. Ignacy Fried. Dyrekcja zaś towarzystwa układa się z artystami o zakupno kilka cennych obrazów, przeznaczonych do losowania. O ile wiemy ma dyrekcja zamiar zakupić Brochockiego „Krajobraz z nad

---

części deputowanych nieprzychylnych sprawie królewskiej na niekorzyść chorągwi białej, nie mógł się powstrzymać od gniewnego poruszenia i zawołał:

— Poznaję dłoń Orleanistów w tym oporze, lecz zwyciężymy ją. Biała chorągiew jest nam potrzebną. Trzeba nieznać chyba „Jego miłości“, aby pomyśleć, że wstąpi z innym sztandarem na francuską ziemię. Nie mogłem przemódz też na sobie, aby nie powiedzieć, że jeśli hrabia de Chambord nie przyjmie sztandaru narodowego, można się obawiać zaraz na wstępie jego niepopularności przywiązanej i tak do jego nazwiska

— Milcz Armandzie, milcz, powtórzył pan de Maignelay, ta mowa nieprzystoi człowiekowi, który ma wejść do mojej rodziny. Król jest panem, a obowiązkiem każdego Francuza jest słuchać go. Jego nieprzyjaciele chyba oprą się jego woli, ale ich opór nie zaważy na szali przeznaczenia. Monarchja jest Francji przeznaczoną z wszystkiemi jej prawowitemi następstwami, które jedynie tylko mają pewną loikę i przedstawiają bezwarunkowe korzyści. Ci, którzy inaczej myślą, są rewolucjonistami i fałszywie chcą się za rojalistów uważać.— Wobec zwięzłego oświadczenia streszczającego opinje pana de Maignelay, którym ksiądz potakiwał skinieniem głowy, zachowałem nadal milczenie. Księżna też nie odzywała się wcale, spuściła tylko w dół oczy, aby ukryć niechęć wywołaną takiemi przesadnemi zapatrywaniami się hrabiego de Maignelay. Obawiała się jednak żebym mu nie oponował. Na cożbym się wreszcie miał sprzeciwiać temu starcowi? Utraciłbym jego szacunek i zaufanie. Szczęście moje byłoby zagrożonem. Wolę milczeć. Miałżebym sam przyczynić się do zniszczenia mego szczęścia tak mozolnie zapracowanego? (D. c. n.)

Prosny“ cena 350 złr.; Grabińskiego „Cerkiewkę“ 100 złr.: Mayburgera widok „Wilder Kaiser“ 200 złr.; Mroczkowskiego „Widok z pod Miechowa“ 2 0 złr.; Piotrowskiego „Karczmę na Prądniku“ 150 złr.; Szernera „Pod karczmą“ 400 złr. i Damiana Krajewskiego „Studjum“ 50 złr. Słyszeliśmy także, że dr. Weigel i p. K. Groman układają się z artystami o kupno kilku obrazów. Wreszcie dowiadujemy się, że dyrekcja towarzystwa przeznaczyła na premium dla członków zamówić u p. Redlicha w Warszawie miedzioryt ze znakomitego obrazu Gersona „Kopernik wśród współczesnych znakomitości w Rzymie.“

Mianowania. Cesarz nadał opróżnioną posadę prezydenta trybunału w Złoczowie radcy sądowemu tegoż trybunału Karolowi Poglies, i mianował Teodora Maryniaka, nadzwyczajnego profesora mechaniki przy szkole politechnicznej we Lwowie, zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu. — Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę naczelnika urzędów pomocniczych w Tarnopolu Marcelemu Gilewiczowi, urzędnikowi tabularnemu w Brodach.

Konkurs. Rektorat ck. szkoły politechnicznej rozpisuje konkurs do 15. listopada rb., celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze mechaniki technicznej w tutejszej ck. szkole politechnicznej. Do tej posady przywiązane jest wynagrodzenie rocznych 600 zł. a. w., a nadaje ją kolegjum profesorów na dwa lata od dnia mianowania. Podania o powyższą posadę, wystosowane do kolegjum profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody gruntownej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Dla rannych Turków szarpie i bandaże od Marynci i Anielci K. z Podgórza 12 bandażów i 2 kilo szarpij od Karoliny Trzeciak, Czesława Jaszka, Mieding i NN. ze Lwowa.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 22. bm „Dyana de Lys,“ komedja w 5 aktach Al. Dumasa (syna). Pierwszy występ pani L. Parżnickiej.

Stan powietrza. Dziś 22 października + 6° R. Pogoda.

Gródek 21. października. Od niejakiego czasu grasuje u nas szczególnie między dziećmi epidemicznie odra. W ostatnich dniach przybrała takie rozmiary, że na wniosek miejscowych lekarzy zarządziło starostwo zamknięcie czterech niższych klas tutejszej szkoły wydziałowej na przeciąg czternastu dni. W czterech wyższych klasach umieszczonych w budynku dość odległym od miasta, będzie się nauka tak długo odbywała, dopóki nie pojawi się między starszą młodzieżą szkolną wypadek zasłabnięcia. W razie trwania epidemji zostanie przedłużone zamknięcie całej szkoły na czas sześciu tygodni. Ad vocem szkół wydziałowych muszę nadmienić, że tutejsza wbrew śpiewanemu jej niejednokrotnie przez nieprzyjaciół tej instytucji requiem, prosperuje i objawia wszelką rację bytu na przyszłość. Z początkiem br. szkolnego otworzono klasę ósmą i pomnożono kontyngens nauczycieli o jednego; obecnie więc pracuje przy gródeckiej szkole wydziałowej dziesięciu nauczycieli.

Brzozów 15. października. Dnia 29. września odbył się w Brzozowie piękny obchód jubileuszu 4[illegible] letniej służby w zawodzie nauczycielskim p. Józefa Kałużniackiego. Grono nauczycieli z okolicznych wsi i miasteczek przybyło na tę uroczystość, aby uczcić swego starszego kolegę, którego poważają i powszechnie ojcem nazywają. Wszyscy zgromadzeni nauczyciele i nauczycielki z ks. katechetą miejscowym udali się z dziatwą szkolną do mieszkania jubilata, a ztąd wraz z nim do kościoła na nabożeństwo, podczas którego ks. katecheta miał bardzo piękną i budującą naukę o religijno-moralnem wychowaniu dzieci i o szanowaniu nauczycieli i starszych. Po skończonem nabożeństwie udali się wszyscy wraz z jubilatem do przybranej sali szkolnej, w której na wstępie przemówił do jubilata w imieniu dzieci szkolnych jeden z uczniów; a następnie ks. kanonik Steczkowski, były nadzorca szkolny, w prawdziwych i serdecznych słowach podniósł pracę i zasługi jubilata w ciągu 40 lat, którą mową obecnych rozrzewnił. Pan Pałaszewski, kierownik szkoły brzozowskiej, wręczył jubilatowi srebrny puhar, a p. Petyniak, nauczyciel z Łubna, w imieniu wszystkich nauczycieli przemówił.

Obchód ten zaszczycił swoją obecnością p. starosta Foedrich, tudzież wszyscy urzędnicy i znakomitsi obywatele miejscowi. Nie omieszkali też i okoliczni obywatele złożyć swoich życzeń pisemnie czcigodnemu i zasłużonemu nauczycielowi.

Bursztyn 21. października. Podróżni udający się do Bursztyna muszą przejeżdżać przez most na Gniłej Lipie, na którym nie ma nawet śladu poręczy. Przejeżdżający przez ten most powinni się dysponować na śmierć. Bardzo często się zdarza, że konie i wóz padają ofiarą tej jedynej w swoim rodzaju gospodarki komunikacyjnej. Zwracamy na to uwagę władz, i mamy nadzieję, że zło usunięte zostanie. Będzie to prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców Bursztynu i okolicy.

Przemyśl 21. października. Wczoraj odbyło się w kościele OO. Franciszkanów żałobne nabożeństwo za śp. Józefa Jagmina, majora b. wojsk polskich, poległego pod Eski-Dżumą. Kościół był napełniony publicznością z rozmaitych warstw społeczeństwa, widzieliśmy także wiele osób z okolic Przemyśla. Na środku kościoła ustawiony był piękny sarkofag, ozdobiony bronią i chorągwiami, wśród których na bębnach spoczywała trumna, a na niej szabla, krakuska i wieniec dębowy. Nad trumną wznosiła się jeszcze draperja biała, a na tej oponie między chorągmi o barwach polskich na krzyż ułożonych, unosił się na czarnym tle orzeł biały. Tutejszemu budowniczemu Wąsowiczowi mamy podziękować za ułożenie tak piękne o podniosłej myśli tego sarkofagu. Około trumny stała w dwóch szeregach straż ogniowa w pełnych mundurach. Po ukończeniu mszy śpiewanej z towarzyszeniem orkiestry, wstąpił na kazalnicę czcigodny ks. kanonik Smoliński z Żurawicy, i w prześlicznej patrjotycznej mowie poruszył do głębi słuchaczów. Widzieliśmy niejedną łzę obcieraną ukradkiem.

Warszawa 9. paźdz. (Różne wiadomości.) Z powodu zwycięstwa Moskali nad Muktarem pod Karsem, odbyło się nabożeństwo w cerkwi prawosławnej. Na jutro nakazano także nabożeństwa po synagogach, a na niedzielę po kościołach katolickich i ewangelickich.

Na wystawę powszechną w Paryżu zgłosiło się dotychczas 97 wystawców.

Wystawa Świeczników chrześciaństwa Siemiradzkiego kończy się jutro. Do dnia onegdajszego oglądało ten wspaniały obraz podobno przeszło 20 tysięcy osób.

Wszesław Jezierski, syn byłego inspektora szkół publicznych, emeryta Feliksa Jezierskiego, tłumacza utworów Longfellowa i autora wielu dzieł pedagogicznych, umarł wczoraj o godz. 3 z południa, przeżywszy lat 20. Nieboszczyk Wszesław odznaczał się niezwykłą zdolnością do poezji, wiele ukazywał w niej zapału młodzieńczego i uczucia. Próby jego rymotwórcze zamieszczał niegdyś „Antrakt“, z tych jedna ofiarowana pani Jakowickiej, znakomitej śpiewaczce opery tutejszej, przetłumaczoną została na język włoski i umieszczoną w dzienniku medjolańskim *Il Trovatore*. — Pisywał także śp. Wszesław pod pseudonimami udatne, humorystyczne wiersze w „Kolcach.“

Obrazy zdobiące kościół dawniej OO. Reformatów, odnawiane były w ostatnich czasach przez prof. Hadziewicza, który dzieła tego dopełnił wespół ze swymi uczniami. Obecnie sędziwy artysta przystąpił do odnowienia własnego swego malowidła, które przed ćwierć wieku umieszczone zostało we wspomnionej świątyni. Obraz ten Hadziewicza malowany na blasze miedzianej, mającej 4 łokcie wysokości, wyobraża Matkę Boską z Dzieciątkiem, błogosławiącem miastu i światu. Obraz ten ucierpiał wiele od słońca i wilgoci, skutkiem niewłaściwego umieszczenia.

O szpitalach wojennych *Gaz. Lekarska* donosi co następuje: Dnia 10. bm. rozkazano: 1) urządzić w Warszawie oddziały szpitala ujazdowskiego: a) w pałacu w Sielcach na stu chorych, b) w domu „Rozdroże“ w alei Ujazdowskiej na 30, c) w miejskim domu na rogu ulicy Nowy-Świat i alei Jerozolimskiej na 25, d) w pałacu Brylowskim na 208 miejsc, razem 363 miejsc; 2) otworzyć wojenny szpital w Łowiczu na 630 chorych; 3) w m. Siedlcach urządzić miejscowy lazaret na stu chorych. Łóżek wojskowych lazaretów dodać w Częstochowie 16[illegible], Radomsku 1[illegible], Piotrkowie 28, Włocławku 25, Kutnie 20 i w Białej 20 łóżek.

Poznań 19. października. Z powodu przedstawienia „Pana Damazego“ w Krakowie, tutejsza *Posener Ztg.* poświęca w dzisiejszym rannym numerze tej komedji obszerny feljeton i podając jej treść, oddaje jej należne pochwały, a mianowicie mówi, że charaktery w niej są dobre, z wyjątkiem p. Antoniego, nakreślone i pełne życia. Djalog jej naturalny, a nigdzie w żadnej scenie nie popada w trywialność, choć każda pobudza do śmiechu widza. Oddaje wreszcie wielkie pochwały grze naszych artystów.

Tutejsze Towarzystwo muzyczne pod dyrekcją p. Guniewicza odbędzie w dniu dzisiejszym pierwsze w zimowem półroczu zwyczajne zebranie piątkowe a nie walne zebranie.

Wczoraj wieczorem około 7. godziny padał grad tak znaczny, że w chwili jednej dachy domów i ulice były białe. Grad ten przy obecnem powietrzu zimnem doleżał miejscami aż do dzisiejszego rana.

Donosiliśmy już, że jedną z Sióstr Miłosierdzia w Kościanie uwięziono, ponieważ nie chce zeznać, czy ks. proboszcz Czechowski pełnił tam funkcje duchowne. W sprawie tej zapozwano obecnie na termin na dzień 24. bm. przełożoną tamtejszych Sióstr miłosierdzia, p. Sewerynę Morawską.

Według „Germanii“ straciła prywatna szkatuła króla Wilhelma przez upadłość rycerskiego banku prywatnego w Szczecinie około 300.000 mrk. Za buchhalterem tego banku Heringiem, który, jak to donosiliśmy, zbiegł z około 60.000 mr. listów zastawnych, wysłano już listy gończe.

Z Żytomierza piszą pod datą 11. bm. o pożarze jaki tam wybuchł, co następuje: Od 3 dni pali się dom sukcesorów kupca Murawiewa. Jest to największy i najpiękniejszy dom w Żytomierzu. Mieściła się w nim izba kotrolna, izba skarbowa, kasa gubernialna i zarząd dochodów akcyzowych. Prócz tego znajdowało się tam mnóstwo sklepów i mieszkań prywatnych. Ogień wybuchł w sklepie kupca Zaleskiego, jak mówią, od rozbitej wypadkiem lampy z naftą.— Dom Murawiewa jest bardzo wielki i ogień był nadzwyczaj silny. Zarząd akcyzowy nie zdołał uratować ani jednego świstka ze swego archiwum; izby kontrolna i skarbowa zaledwie małą część takowych uratowały. Wyniesiono tylko pieniądze. Dom był ubezpieczony na kwotę 180 tysięcy rubli, a dodawszy do tego ubezpieczenie sklepów, straty ogółem wyniosą zapewne około pół miljona rubli. Tutejsza straż ogniowa, posiadająca narzędzia przypominające pierwotny stan ludzkości, nie wiele mogła zrobić, i dotąd jeszcze walczy z ogniem.

† **Aloizy Dawid**, jeden z żołnierzy polskich z 1831 r., zmarł 11. bm. w Cząstkowicach pod Jarosławiem. Był to mąż wielkich cnót, poświęcenia i miłości ojczyzny. Choroba piersiowa ukróciła mu życie, którego liczył lat 75. Cześć jego pamięci!

Wiedeń 21. paźdz. (Kronika wiedeńska.) Telegrafują z Gödöllö: Dzisiaj odbył się ślub baronównej Wallersee, córki najstarszego brata cesarzowej z hr. Lariszem. Na uroczystości tej byli obecni: cesarz, cesarzowa, arcyksiążę Rudolf, arcyksiężna Walerja, książę Ludwik bawarski z żoną, hr. Andrassy, baron Wenckheim i wielu innych znakomitych gości. Obrzędu ślubnego dokonał biskup Ronay. — Przybyli tutaj wczoraj: tajny radca Krasicki ze Lwowa i feldmarszałek Maksymiljan Rodakowski. — Wczoraj odbył się proces o obrazę honoru wydany przez redakcję nowej *Pressy* deputowanemu Kronawetter. W ciągu rozprawy przyszło do porozumienia: obie strony odwołały pisemnie podnoszone wzajemnie zarzuty, którym, jak się okazało, brak było podstawy. — Przed kilkoma dniami zajechał do hotelu „Tegetthoff“ moskiewski asesor kolegjalny Włodzimierz Wiskowałow z Klarą Charłamow, żoną radcy stanu. Państwo to żyło bardzo wytwornie, fiakr był ciągle na zawołanie, pokazało się jednak wkrótce, że żyć się chciało dobrze, ale pieniędzy nie było. Oboje aresztowano za oszustwo.

Budapeszt 19. października. Dnia 16. b. m. przybyło do Kronstadu 7 pruskich, jeden bawarski i 2 niemieckie wagony, naładowane rzekomo wiktuałami, a przeznaczone na plac boju. W ogóle dworzec kronsztadzki tak jest przepełniony posełkami do Rumunji, że nie ma na nie miejsca w magazynach. Powiadają, że wagony napełnione są wyrobami szklanemi. W tych dniach przewieziono do Rumnji 200 wozów napełnionych koniakiem (!).

W Petersburgu rozpocznie się 1. listopada główna rozprawa w sprawie nihilistów, zwanej w języku urzędowym „procesem o propagandę rewolucyjną w Rossji.“ Śledztwo w tej olbrzymiej sprawie już ukończone; obecnie zaś porządkują tylko akta śledcze, o których dzienniki moskiewskie powiadają, że są tak obszerne, jakich nie widziano dotychczas w Moskwie, gdzie jak wiadomo, formalistyka biurokratyczna gromadzi zawsze niesmiernie wiele papieru. Akta te składają się dzisiaj już z 200 tomów, każdy po kilkaset arkuszy pisma. Sam zaś akt oskarżenia już przygotowany, zawiera 300 kart druku in foljo. Podsądnych zamkniętych w rozmaitych więzieniach petersburskich jest 198; z tych w czasie prowadzenia śledztwa umarło dwóch, tak, że teraz na ławie oskarżonych zasiądzie 196 ludzi różnej płci, stanu i wieku. Świadków, którzy mają być wezwani do sprawy już dziś spisano 652, nie licząc tych, których sąd może jeszcze w toku rozprawy wezwać. — Spodziewają się, że sprawa ta trwać będzie przynajmniej przez dwa miesiące od godziny 11 do 5 codziennie.

Petersburger Ztg donosi, że dla wzmocnienia flotyli dunajskiej, rząd moskiewski nabył 7 statków parowych, które w lecie kursowały po rzece Newie. Statki te, za które zapłacono 65 tysięcy rubli, mają być wkrótce wysłane koleją warsz.-wiedeń. na przeznaczone miejsce.

Berlin 19. października. Przed deputacją pomocniczą wydziału kryminalnego sądu miejskiego w Berlinie toczył się onegdaj proces przeciwko byłemu komisjonerowi a obecnie właścicielowi dóbr Ernestowi Juljuszowi Stimming i dyetarjuszowi miejskiemu Ferdynandowi Albrecht o oszustwo, odnośnie udział w tej zbrodni, *Tagblatt* następujące o tym procesie podaje sprawozdanie: Stimming dowiedział się, że Stablewski swoją wieś Ceradz pod Szamotułami chce zamienić na kamienicę w Berlinie. Skomunikował się więc z nim, a umowa przedwstępna doprowadziła do tego rezultatu, że Stablewski oświadczył swą gotowość przyjęcia w zamian od oskarżonego domu przy Gneisenaustrasse 89, skoro jego rzecznik radca sprawiedliwości Carsten przekona się, że dom ten przynosi rzeczywiście, jak mu to zaręczano, 21 tysięcy mark rocznej dzierżawy. Przy oglądaniu domu pokazano Stablewskiemu jedno pomieszkanie parterowe i powiedziano, że reszta pomieszkań w tym domu jest tych samych rozmiarów. Gdy jednak mimo to pan St. udał się na I piętro i znalazł tam pomieszkanie próżne, zapewniono go, że odnośny lokator wyjechał ze swą rodziną do wód. To działo się 18. czerwca, a 25go nastąpiła tradycja domu na rzecz pana St., po przekonaniu się poprzedniem sadcy sprawiedliwości Carsten z przedłożonych mu kontraktów dzierżawnych, że dom ten przynosi nawet więcej niż 21,000 mark rocznie. Oskarżenie twierdzi, że przy tym interesie dopuszczono się grubego oszustwa. Pomiędzy kontraktami bowiem znajdowały się trzy, które 21go czerwca, a zatem krótko po umowie zawartej pomiędzy Stablewskim a Stimmingiem, zawartemi zostały. Trzy kontrakty w wysokości 3,900, 2,500 i 3,400 mark, zatem razem w wysokości 9,800 mark zawarte zostały z oskarżonym Albrechtem, notorycznie niezamożnym człowiem, którego dochód wynosi miesięcznie najwyżej 120 mark. Faktycznie dochód z tego domu nie przynosił nigdy więcej jak 12 tysięcy mark. Obaj oskarżeni twierdzili, że kontrakty te zawarli bona fide. Prokurator jednakże zwrócił uwagę na to, że twierdzeniu Albrechta wiary dawać nie można. Podanie jego, że z najętych lokali chciał urządzić hotel garni, nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, przeciwnie przyjąć należy za pewnik, że zamiarem oskarżonych było oszukać pana St. — Stimmingowi zarzucano jeszcze i to, że zapewnił pana St., iż na tym domu nie ciężą żadne zaległe zobowiązania, podczas gdy faktycznie było jeszcze do zapłacenia 3,500 tal. procentów. Wywód sprawy potwierdził oskarżenie we wszystkich częściach. — Prokurator wniósł o skazanie Stimminga na 6, Albrechta na 2 miesiące więzienia. Trybunał sądowy atoli uważał za stosowne, ze względu na wysokość objektu i na wielką szkodę, wyrządzoną Stablewskiemu, podwyższyć karę i skazał Stimminga na 9 miesięcy (potrącając mu 5 miesięcy więzienia śledczego), a Albrechta na 4 miesiące więzienia.

„Nachtnebel ada“ w Fiume. W fabryce torpedów Whitheada w Fiume zrobiono dnia 16. bm. odkrycie, że pewien oficer moskiewski A., bawiący tam od kilku miesięcy na studjach, kupił od pewnego zatrudnionego w fabryce wyrobnika kilka tajemnych planów, odnoszących się do fabrykacji torpedów. Zrobiono rewizję u wyrobnika i znaleziono u niego dwa plany, z dwoma innemi najważniejszemi umknął Moskal za granicę. Mówią, że Whithead grozi Moskwie zerwaniem wszystkich stosunków, jeżeli skradzione plany nie zostaną mu zwrócone.

Patron dziennikarzy. Każdy prawie stan w świecie katolickim ma swojego patrona. Dla czegożby nie mieli go mieć dziennikarze? Jezuici zajmują się tą sprawą i proponują na patrona dziennikarzy św. Franciszka Salezego, mianowanego niedawno temu doktorem kościoła. Chodzi tylko o rozstrzygnienie papieża. Jeżeli przyjdzie do tego, inni patronowie nie będą mieli czego zazdrościć swemu koledze; będzie on miał dużo kłopotu z swoją klientelą.

W Finlandji niski kurs papierów rublowych moskiewskich oddziaływa bardzo źle na przemysł. Mnóstwo zakładów fabrycznych musiano zamknąć. W Bierneborgu znana fabryka wyrobu maszyn przerwała swą czynność — podobnie fabryka zapałek w Friderikfors.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 20. bm. **Licytacje.** Realność l. 35 w Nowo iółkach Kardynalskich. Cena wyw. 1080 zł. — Realność l. 149 w Kłyzowie (pow. Ulanów). Cena wyw. 225 zł. — Realność l. [illegible]6 w Kniażowskim (pow. Rożniatów). Cena wyw. [illegible]00 zł. — Realność l. 26 w Kniażowskim (pow. Rożniatów). Cena wyw. 3[illegible]0 zł. — Realność l. 22 w Willamowicach (pow. Kęty) Cena wyw. 895 zł. — Realność l. 74 w Kruhonicach (pow. Rożniatów). Cena wyw. 350 zł. — Realność l. 25 w Winnikach (pow. Żółkiew). Cena wyw. 800 zł.— **Konkurs.** Trzy stypendja ś. p. Jana Bazylewicza Towarnickiego dla uczniów szkół średnich i wyższych. — Stypendjum z fundacji mieszkańców b. obw. Sądeckiego o r. 1[illegible]0 zł. dla uczniów szkół publ., urodzonych w b. obwodzie Sądeckim.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ogłoszenie konkursu. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendja do c. k. szkoły głównej kultury ziemiańskiej na wydział leśniczy w Wiedniu, każde po 600 złr. w. a. rocznie, tudzież po 80 złr. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o powyższe stypendjum winni:

1. Przedłożyć świadectwo z ukończenia szkoły leśnej, lub świadectwo dojrzałości szkoły średniej i wykazać się przynajmniej jednorocznem zatrudnieniem przy gospodarstwie lasowem, pierwszeństwo mieć będą ukończeni uczniowie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie;

2. dołączyć świadectwo moralności lub polecenie rady oddziału;

3. zobowiązać się formalnie wobec c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez trzy lata poświęcać się będzie zawodowi leśnemu w kraju.

Stypendjum to udziela się na rok jeden, może jednak być przedłużone. Stypendysta będzie obowiązany po każdym semestrze wykazać się dobrym postępem w naukach i zachowaniem się odpowiedniem ustawom akademickim, inaczej dalszy pobór stypendjum wstrzymanym będzie.

Wypłata stypendjum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 60 złr. z kasy c. k. ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, za kwitem stosownie ostemplowanym i przez dziekana sekcji II giej szkoły głównej potwierdzonem. Oprócz tego otrzyma stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 40 złr. i tyleż przy powrocie.

Ponieważ wykłady w języku niemieckim odbywają się, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę znajomości tego języka, tak w mowie jak w piśmie.

Odnośne podania nal życie udokumentowane, należy nadesłać (franco) do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (Zakład Ossolińskich 1-sze piętro) we Lwowie najdalej do końca października bież. roku.

Z rady komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Ostatnie wiadomości.

Słychać, że interpelację względem zaprowadzenia komendy moskiewskiej na stacji bukowińskiej w Ickanach mają wnieść w Radzie państwa pp. Hönigsman i Mieses. Zachodzi bowiem obawa, że precedens taki pociągnie za sobą urządzenie analogicznych komend w Czerniowcach, Stanisławowie, Lwowie, Brodach i Podwołoczyskach.

Ze Stambułu telegrafują 20. października wieczór: Ambasador angielski, Layard, miał dzisiaj dłuższą konferencję z Edhemem i Serwerem paszą.

Advertiser dowiaduje się, iż Anglja nie robiła żadnemu z wojujących państw propozycji pośredniczenia. Mocarstwa sądzą, iż obecnie propozycje pokojowe nie są na czasie.

Français oświadcza, iż Mac-Mahon pozostanie na gruncie konstytucji, a zwalczać będzie radykalizm.

Na cześć Crispi'ego, prezydent sejmu w Peszcie, p. Ghyczy, dał objad, zaprosiwszy posłów ze wszystkich stronnictw.

Wieść o aresztowaniu Aksakowa była zmyśloną. Chciano z niego zrobić bohatera jeszcze większego. Agituje on dalej wraz z Czerkaskim w duchu panslawistycznym.

N. fr. Presse umieszcza telegram z Bukaresztu z 20. b. m., według którego rząd austrjacki poczynił tam bardzo energiczne przedstawienia co do niedawno rozpuszczonych pogłosek o wpadnięciu jakoby węgierskich ochotników do Rumunji i wyrażono nadzieję, iż w przyszłości powstrzymywane będą podobne wieści kompromitujące Austro-Węgry.

Do biura Reutera donoszą z Teheranu, iż wyjechał ztamtąd Mirza Ali Chan, ażeby w stolicach Europy poczynić przygotowania do odwidzin szacha, który na wiosnę zamierza podróżować incognito.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Bukareszt 20. października. „Romanul“ (dziennik urzędowy) donosi dzisiaj: Rumuni uderzyli wczoraj na drugą redutę grywicką. Po bohatersku przypuszczali szturm trzykrotny, ale zostali odparci. Bliższych szczegółów brak.

Petersburg 21. października. (Urzędowe). **Z Górnego Studenia donoszą 20go października: Turcy dnia 19. października zdobyli napowrót redutę pod Plewną, którą tegoż samego dnia Rumuni byli wzięli.**

Stambuł 21. października. *Corresp. Havas* **donosi: Armja Sulejmana paszy cofnęła się w piątek w okolicę Razgradu i zajęła tam pozycje zimowe, pomyślniejsze dla dostawy żywności.**

Stambuł 21. października. Telegram Sulejmana paszy z czwartku sygnalizuje nieznaczne rekonesanse Turków i potyczki w kierunku Popkiej i Karagacz.

Reuf pasza donosi w sobotę, że w przesmyku Szypka ogień działowy i karabinowy trwa bez przerwy.

Telegram Izmaiła paszy z dnia 13. bm. donosi o pomyślnej dla Turków walce pod Igdyrem.

Petersburg 22. października (urzędowy). Z Karajalu telegrafują d. 21. bm.: Po bitwie d. 15. października główne siły moskiewskie przekroczyły wzgórza po Wizinkiöj i Orlok, i skierowały się przeciwko pozycjom Wladykars, Kamkiöj i Mazra.

Ismaił pasza, zaatakowawszy 14. b. m. bezskutecznie pozycje moskiewskie pod wsią Chalfaly, w nocy z 16. na 17. b. m. opuścił zajmowane przez siebie pozycje i cofnął się. Tergukasow ścigał nieprzyjaciela i obsadził wzgórza koło Sora (miejscowość na terytorjum moskiewskiem) naprzeciwko cofającego się nieprzyjaciela. Kozacy otoczyli d. 17. b. m. oddział turecki złożony z 23 oficerów, 200 szeregowców i 3 dział górskich, i zabrali takowy do niewoli.

Od d. 14. bm. przywrócono porządek w południowym Dagestanie. W środkowym Dagestanie zaś były d. 15. i 16. bm. bitwy z powstańcami i pobito takowych.

Strata Moskali w bitwie pod Aladżadagiem d. 15. bm. wynosi 55 oficerów i 1385 szeregowych w rannych i zabitych.

Bukareszt 21. października. *Romanul* ogłasza szczegółowy raport o bitwie pod Plewną: Rumuni w piątek wzięli szturmem przekopy reduty Bukowa, wieczorem zdobyli szturmem drugie przedpiersia tej reduty, lecz wobec przemagających sił nieprzyjaciela, musieli się cofnąć. Odwrót uskuteczniono w dobrym porządku.

Londyn 22. października. *Daily News* donoszą z Karajalu: Jen. Heimann maszeruje na Erzerum. Kars jest otoczony, i mówią, że rozpoczęto rokowania względem kapitulacji. Główna kwatera moskiewska znajduje się w Wizinkiöj. Jen. Łezarew maszeruje na Ismaiła paszę.

Berlin 21. października. Sejm pruski został dziś zagajony przez ministra Camphausena.

Telegramy zbożowe z dnia 20. października.

Wiedeń: Pszenica zł. 11·75 —·—; żyto zł. —·— —·—; okowita pr 10.000 liter-percent zł. 34·— —·—; — **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 11·05; **Berlin:** Pszenica żółta na październik 235·50, żyto loco —·—, okowita 50·70; **Szczecin:** pszenica na wrześ.-paźdz. —·—, rzepak na jesień 340·—; **Paryż:** mąka 100 kilo 69·—.

Wiedeń, 22. października, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	215·10	Akcje kolei Kar.-Lud.	247·25
„ Anglo-Austr.	97·—	„ „ Połudn.	70·75
„ Unionsbank	66·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	[illegible]·47

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 20 października, 2 godz. 25 m.

Losy kredytowe	160·75	Ung. Staats-Obl. 1877	6[illegible]·75
Akcje Węgier. Kred.	195·—	Galic. Indemnizacja	8[illegible]·—
„ Ang.-Austr. B	96·—	1864 Losy	134·—
„ Unionsbank	66·—	Siedmiogr. kolej	103·—
„ kolej Kar.-Lud.	245 75	Verkehrsbank	[illegible] 50
„ „ Północn.	194 50	Tureckie Losy	14·75
„ „ Połudn.	71·25	Węg.-Gal. kolej	100·75
„ „ Alföld	115 75	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	173 50	Staatsbahn	26[illegible] 50
„ „ Lw.-Czer.	121 25	Bankverein	73 50
„ „ Węg. Pół.	113·—	Węgierskie Losy	7[illegible] 75
„ „ Rudolfa	114 75	Reichsmark	[illegible] 40
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·18

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 20. października.

Jed. dług pań. w bank.	64·20	Londyn	118·25
„ „ „ w sreb.	66·95	Srebro	104 65
Renta w złocie	74·60	20-frankówka	[illegible]·48
Losy pożycz. z r. 1860	110·—	Dukat ces. men.	5·66
Akcje banku narod.	837·—	100 marek niemiec.	[illegible] 60
Akcje banku kredyt.	214·—		

Berlin.

Rossyjskie ruble ban.	203·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	369·—	Kolei Rumuńskiej	14·30
Lombardy	121·50	Austrjackie banknoty	171·20
Galicyjskie	1[illegible]6·—	Uspos.: stałe.	

Paryż, 3% renty 7[illegible]·15 Lombardy 161·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 22. października.

Hotel Angielski. K. Berchard ze Szczerca, B. Skarzyński z Warszawy, J. Salamoński z Berlina.

Hotel Żorża. F. Czerniakowski z Klimkowie, K. Czerniakowski z Suchowiec, A. Kakowski ze Stawoki, A. Nowakowitsch z Petersburga, Dr. B. Lazarus z Tarnopola, M. hr. Drohojowska z Wiednia, br. Brunicka z Zaleszczyk.

Hotel Kuhna. J. Hałuszczyński z Rzyczki, B. Przyciecki z Sanoka.

Hotel Warszawski. E Dobrzański z Milatyna.

Dnia 20. października.	żądają	płacą
[illegible]w, z luby handlowej.		
I. Akcje na sztukę.		
Kolej gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 —	245 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 50	120 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	244 50	241 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 75	85 —
„ „ „ 4% „	79 25	78 25
„ „ „ 6% „	85 75	85 —
Banku Hipotecz. galic. 5%	90 4[illegible]	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 50
Galic. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 20	85 20
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	91 50	89 70
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 52
„ cesarski	5 68	5 57
20 frankówka	9 64	9 44
Pół imperjał rosyjski	9 80	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 8[illegible]
„ „ papierowy	1 2[illegible]	1 17
100 marek niemieckich	59 15	58 15
Srebro za 100 zł.	105 75	103 75
Kupony w srebrze za 100	105 50	103 50
Wiedeń, 19 październ.		
5% jedn. dług państw. bank.	64 30	64 10
5% „ „ „ srebr.	66 90	66 70
Renta w złocie za 100 [illegible]	74 80	74 60
5% Oblig. ind. [illegible]	— —	104 50
5% „ „ czeskie	108 50	— —
5% „ „ węgierskie	77 75	77 —
5% „ „ galicyjskie	85 75	85 —
5% „ „ bukowińsk.	82 50	81 50
5% „ „ siedmiogr.	74 —	73 50
5% węg. poż. [illegible] 120 zł.	97 75	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 60	97 40
5% galicyjskie	76 50	76 50
5% „	86 50	85 —
5% gal. zakł. kred. włośc.	95 —	9[illegible] 50
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	[illegible]	[illegible]0 —
[illegible]	—	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 —	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	134 —	133
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	317 —	315 —
„ „ „ 1854	107 —	106 50
„ „ „ 1860	110 50	110 —
⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	119 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 —
„ prem. pożycz. węgier.	80 —	79 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	161 25	160 75
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 —
„ księcia Salm	40 75	40 25
„ „ Palfy	27 50	26 50
„ „ Klary	29 50	29 25
„ hr. St-Genois	31 75	31 25
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	29 —	28 25
„ hr. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ [illegible]	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 75	14 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	835 —	833 —
Zakładu kredytowego	211 25	211 —
Żeglugi par. na Dunaju	342 —	340 —
Kolei północ. Ferdynanda	1950	1945
„ [illegible] fr. a.	[illegible]2 50	261 50
„ wschod. c. Elżbiety	178 50	178 —
„ [illegible]wej	71 25	70 75
„ Galicyjskiej	245 50	243 —
„ Czerniowieckiej	21 50	21 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północno-wsch.	113 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. [illegible]	115 50	115 —
„ Alföld. Fiumańskiej	116 50	116
„ Koszycko-Bogumil.	106 25	105 75
„ Siedmiogrodzkiej	109 —	108 —
„ [illegible]	186	184
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	112 50	112 —
„ Franciszka-Józefa	133 —	132 50
Banku anglo-austrjac.	96 50	96 —
Zakładu kredyt. węgier.	194 75	194 25
Banku [illegible]	0 —	0 —
„ galic. dla handlu i przem. w [illegible]	— —	70 —
„ [illegible]	— —	— —
„ [illegible]	— —	240
„ [illegible]	100 —	[illegible]8 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 —	70 75
„ państwow. 500 fr.	158 —	151 —
„ Emisja z r. 1867	143 50	142 50
„ południow. 500 fr.	105 50	104 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. o. F. 100 zł. m. k.	100 25	99 75
„ „ 100 zł. w. a.	96 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	10[illegible] —	104 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 —	99 50
Emisja II.	— —	96 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 75	75 25
„ Emisja z r. 1867	75 —	74 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	66 75	66 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	75 —
Tow. praskie przem. tel. po 300 zł.	90 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 69	5 68
„ dukat na wagę	5 76	5 69
20-frankówka	9 51	9 50
Suwereny angielskie	11 95	11 90
Imperjały rosyjskie	9 77	9 75
Srebro	104 90	104 75
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	58 65	58 55
Rubel pap.	1 18	1 18

Warszawa, 17. paźdz.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	127 ½
„ „ nowe	— —	— —
„ „ kupon	— —	159[illegible]
„ likwidacyjne	87 90	87 80
„ „ kupon	— —	150 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydg.	— —	— —
Ob. pożycz. [illegible]	— —	206 —
„ „ [illegible]	— —	— —

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe. Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 2—0 (3)

Welonikl, wstążki i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Wstawki. Gaze, Grenadin, Frou-Frou, Iluzje. Krepe. Tiul brukselski, Creppe de Lisse, Tarlatany, Muszliny. Organtyny, Siatkę do podwlekania. Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Spięcia, Kutasy, Borty, Taśmy, Szutasie.

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croisse, Tyfcik, Glanz perkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Kreton, Sonss, Perkale, Batysty i t. p., Jedwab neapolitański, Półjedwab i Nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Okówki i wszelkie potrzeby do sukień damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznlej i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy
Puder ryżowy
zapach wedle życzenia.
sprzedaje i rozseła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,
po 40 centów.
apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 we Lwowie. 37—0

LAMPY na dnie zaduszne
w różnych kolorach są do nabycia
w Składzie Mydła i Świec
ulica Krakowska l. 15, jakoteż we **fabryce** przy ulicy Koralnickiej l. 8.
Wszelkie zamówienia przyjmuje
E. J. FRIEDRICH
we Lwowie. 1657 1—4

Injectio organiczne
J. W. BECK,
leczy w krótkim czasie takzwaną rzerzączkę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w apt. Wgo Skakulskiego. 1323 6—0

Wyborne
Powidła węgierskie przecierane ½ kilo **22 ct.**
Kawior grubo ziarnisty, ½ kilo **3 zł.**
Marony włoskie,
świeżo otrzymał i poleca
F. K. TOWARNICKI
we Lwowie, Rynek l. 32 pod „Słoniem".
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej i najakuratniej. 1655 1—6

MAGAZYN MODY,
bielizny, towarów galanteryjnych, norymbergskich i wyrobów pończoszkowych,
E. Witkowskiego w Przemyślu,
poleca łaskawej P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy najmodniejsze kapelusze damskie i męzkie, chiffony i barchany białe angielskie, koszule, manszety, kołnierze i chustki płócienne, kaftaniki, kalesony, spodnice, pończochy, skarpetki i najrozmaitsze wyroby wełniane, włóczkowe i bawełniane, Cache-nez i najmodniejsze krawatki męzkie i damskie. — Wszelkie w zakres krawieczyzny wchodzące artykuły. — Rękawiczki glace i jelonkowe męskie i damskie. — Firanki, kocyki i kapy na łóżka. — Wielki wybór wstążek, kwiatów, oraz galanteryj i najrozmaitszych dziennych artykułów. — Skład **Herbaty chińskiej.** — Sznurówek francuskich i kaloszy rossyjskich. — Łaskawe zamiejscowe obstalunki załatwiam najsumienniej odwrotną pocztą. — Ceny stałe. 1610 5-15

KALENDARZE
na rok 1878.
Wszystkie istniejące utrzymuje na składzie księgarnia
F. H. RICHTERA
we Lwowie.
Odbiorcom na tuziny odstępuje się znaczny rabat.
1584 2—0

Przewyborną, silnie aromatyczną
KAWĘ
St-Jago plantation
po zł. **1·04** za ½ kilo,
poleca handel
St. Markiewicza
1092 we Lwowie, w Rynku l. 42. 16-0

Agronom
z Poznańskiego, kawaler, wszechstronnie rutynowany, poszukuje posady pod literami **C. P. A. Gąsiorowski,** ulica Cłowa nr. 6, Lwów. 1594 3—3

Bół zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych niezrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt., otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera.** 1043 27—0

Prawda!
że najlepsza chińska **HERBATA** w wyłącznym składzie herbaty
IZYDORA WOHLA
we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 4
Zamówienia za zaliczką 1646 1—0

Pan Tadeusz Karszniewicz
raczy koledze choroby i śpiewów kaplicznych niezwłocznie donieść o miejscu stałego pobytu, dobro bowiem interesu jego wymaga tego. 1649 1—3
Jeden ze Szarneckich,
na kolei Karola-Ludwika

Na sprzedaż z wyłączeniem pośredników
Majątek
w Stanisławowskiem, składający się z 8 folwarków, w bardzo dobrej ziemi, za 170.000 zł.—Adres pod lit. **A. B.** poczta Bursztyn. 1623 5-10

Aptekarza Miedlickiego
z Bóbrki
mydło smołowe
(pierwszy wyrób krajowy)
wypróbowany środek prezerwatywny i leczniczy na wszystkie słabości skórne.
Cena za sztukę 35 cnt.
Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie apteka w Bóbrce.
Podczas wystawy przyjmuje zamówienia ajent w głównym pawilonie wystawy na lewo. 1514 8—10

Nasiona Rajgrasu
produkcji krajowej, zakupuje
Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
we **Lwowie,** plac Halicki l. 14, w gmachu Banku Hipotecznego,
zaś poleca w największym wyborze
Haarlemskie Cebulki kwiatowe, Hyacynty, Tulipany itp.,
tudzież
Bundy do podróży, Sukna, Koce, Rozolisy i Likiery
z fabryki Alf. hr. Potockiego,
Pasy skórzanne do Maszyn i Młocarń
każdej szerokości. 1089 4-0

A. LEGADE
zegarmistrz,
we LWOWIE, plac Marjacki l. 8, obok handlu p. Boziewicza,
poleca swój znacznie zaopatrzony **SKŁAD**
Zegarów i zegarków kieszonkowych
z najsłynniejszych fabryk genewskich, po cenach **niższych** aniżeli wszędzie, jakoteż **zegary do kontroli strażników nocnych** przy kolejach, fabrykach itp zakładach, przyjmuje oraz wszelkie **reparacje,** które jak najdokładniej wykonywa.
Tak za nowe, jakoteż u mnie w reparacji będące zegarki udzielam jednoroczną gwarancję. 1650 1—0

Sług
wszelkiego rodzaju dostarcza bezpłatnie **„Ajencja"** przy ul. Wałowej nr. 7, I-sze piętro (gdzie sklep korzenny p. Bałłabana. 1648 1—4

Lekcyj historji, geografii i literatury (powszechnej i polskiej) udziela
W. K. Sawicz-Zabłocki
Ze zgłoszeniem się proszę adresować do niego (w miejscu, ulica Łyczakowska pod l. 70), lub do Administracji „Dziennika Polskiego."
Również tłómaczy z języka moskiewskiego (rosyjskiego.) 1558 5—5

Guwerner
rutynowany, Francuz, posiadający chlubne świadectwa, udzielający także przedmioty szkolne, szuka posady albo pojedyńczych godzin we Lwowie. Bliższa wiadomość ulica Zielona nr. 1 na pierwszem piętrze. 1635 2—5

Handel towarów korzennych
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej — poleca:
MARONY włoskie,
MUSZTARDĘ kremską,
BRYNDZĘ jesienną, świeżą, wyśmienitą,
POWIDŁA węgierskie, słodziutkie,
MASŁO do kuchni,
MASŁO do chleba,
KAWIOR z Astrachanu,
po cenach najtańszych.
1377 1—0

Kawiarnia
dobrze urządzona, licznie uczęszczana przez gości, jest z wolnej ręki do **sprzedania** lub **wynajęcia.** Bliższa wiadomość u właściciela kawiarni **W. E.** ulica Siedmiogrodzka naprzeciw magistratu w Czerniowcach. 1537 6—6

„EKONOMISTA"
Tygodnik ekonomiczny, handlowy i społeczny,
wychodzi we Lwowie od 1. czerwca b. r. co soboty.
Przedpłata miejscowa i zamiejscowa: kwartalnie 2 zł., półrocznie 4 zł., rocznie 8 zł.
Każdy numer „EKONOMISTY" zawiera: 1) Dział ekonomiczny i społeczny; 2) Dział handlowy, miejscowe i zamiejscowe sprawozdania, cenniki, telegramy handlowe, sprawozdania z targów bydła i nierogacizny i sprawozdania z wszystkich gałęzi przemysłu i handlu; 3) Sprawy kolejowe; 4) Dział finansowy, skorowidz dywidend i repertoar walnych Zgromadzeń, kursa telegraficzne i ciągnienia losów, obligacyj, akcyj, listów hipotecznych austro-węgierskich i zagranicznych; 5) Rozmaitości i 6) Odcinek (fejleton).
Podczas krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej osobne sprawozdania z tejże umieszczane będą w „Ekonomiście". 1375 14—15
Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do administracji „EKONOMISTY" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 16.

Przy
ciężkiem oddychaniu, kurczach płuc i płucnym kaszlom, otrzymana pomoc przez preparaty słodowe Hoffa.
Dzięki, dzięki, dzięki
wynalazcy Janowi Hoffowi.
Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych **Jana Hoffa, Wiedeń, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**
Czuję się obowiązanym oznajmić Panu, że dla mojej córki, która ośm miesięcy cierpiała na piersi i straszliwym kaszlem nawiedzona była, używałam jego cukierków słodowych. Skutek okazał się bezzwłocznie: dziecię moje, któremu już żaden środek nie pomagał, prawie wyzdrowiało. Za pomoc i wyratowanie dziecka mojego oświadczam panu moje najszczersze podziękowanie.
Prosząc, by niniejsze pismo dla dobra ludzkości zostało ogłoszone, oświadczam się z gotowością każdemu, ktoby sobie tego życzył, powyższe ustnie potwierdzić. 1508 4—4
Wiedeń 28. sierpnia 1877.
Anna Klinger, pracownica ręczna, Naubaugasse 62.
Prawdziwe słodowe cukierki Jana Hoffa są w niebieskim papierze.
Składy: W Jarosławiu u Józefa Rohma i Aleksandra Bohusa; w Tarnopolu u Dr. A. Buchelta, aptekarza i u A. Morawetza Spadkobierców; w Brodach u K. B. Witosławskiego; w Stryju u Dawida Nussenblatta i Sp.; we Lwowie w cukierni Jana Müllera, Jakóba Beisera i Zygmunt Ruckera; w Rzeszowie u J. Schaitera i Spółki.



Główny skład fortepianów
LUDWIKA MARKA
we Lwowie.
przy placu Św. Ducha pod l. 10.
FILJA
w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek
Franzensgasse
otrzymał
fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 1004 7—0
ORGANY AMERYKAŃSKIE
dla kościołów i kaplic.
Gwarancja na lat 10
Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.
Najtańsza wypożyczalnia
od 5 do 10 złr. miesięcznie.

Nakładem **WOJCIECHA MANIECKIEGO we Lwowie**
wychodzi **Serja druga**
Biblioteki kaznodziejsko-polskiej
zawierającej
KAZANIA i NAUKI
NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ i ŚWIĘTO CAŁEGO ROKU,
wydawanej z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei
przez
ks. Is. Isakowicza i ks. Tom. Dąbrowskiego.
Serja druga obejmuje taksamo jak pierwsza 2 tomy druku.
Cena prenumeraty:
Na cały rocznik czyli dwa tomy . . . . 5 złr. — cnt. w. a.
Na jeden tom czyli I. półrocze . . . . 2 złr. 75 cnt. w. a.
Przedpłatę można nadesłać przekazem pocztowym, pod adresem podpisanego, albo do Przewielebnego Konsystorza metropolitalnego lwowskiego, który w tym celu został uproszony. 1367 5—5
Prenumeratorowie mogą jeszcze otrzymać pierwszy rocznik Bibljoteki kaznodziejsko-polskiej 2 tomy za 5 złr. w. a., które w drodze księgarskiej kosztują 6 złr. w. a.
Wojciech Maniecki, we Lwowie, ulica Grodzickich l. 4.

Zmiana lokalu.
Od kilku lat przy ulicy Wałowej istniejąca
RESTAURACJA
pod godłem „Znajomego", przeniesioną została z dniem dzisiejszym
na ulicę Kaźmierzowską l. 26,
obok apteki p. Krzyżanowskiego (w dawnem zabudowaniu Schaffla)
Niżej podpisany właściciel tej restauracji, dziękując za dotychczas doznane względy Szanownej Publiczności, zapewnia, że staraniem jego będzie i nadal pod każdym względem na takowe sobie zasłużyć.
O dobre potrawy i trunki szczególnie starać się będzie, mianowicie: o piwo okocimskie, krasiczyńskie i lwowskie: także utrzymuje na składzie dobre wina węgierskie, austrjackie i zagraniczne.
Abonament miesięczny o trzech potrawach w restauracji **10** zł., do domu **12** zł.— Liter piwa lwowskiego na ulicę **18** ct, pół litra **9** ct.
Lwów, w Październiku 1877. 1647 1—2
Z uszanowaniem **ADOLF BERGER,** traktjernik miejski.

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER.
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat. Stiftgasse Nr. 19 1022 43—0

Pomieszkania na zimę
w hotelu Krakowskim
w Krakowie,
na wzór pensjonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. 1397 5—6

APOZEME de SANTE LEMAIRE.
DEKOKT z ziółek zdrowia
p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.
Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 54-52

Do L. W. kr. 33.653 1877. 1636 2—3

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia konserwacyjnego przeznaczonego na r. 1878, dla następujących dróg krajowych, odbędą się w terminie przez poszczególnione poniżej Wydziały powiatowe, ściśle oznaczyć się mającym, między **12. a 17. listopada r. b. publiczne licytacje** w kancelarjach tychże Wydziałów powiatowych, mianowicie:

1) **w Buczaczu**
dla drogi Tłuste-Buczacz na 1440 m. sz., cena fiskalna 3049 zł. 88 ct.; dla części drogi Czortków-Manasterzyska 1430 m. sz., cena 4092 zł. 60 ct.
2) **w Trembowli**
dla drogi Strussów-Buczacz na 1380 m. sz. w cenie fiskalnej 4020 zł. 40 ct.
3) **w Czortkowie**
dla drogi Skała-Czortków na 1970 m sz. w cenie fiskalnej 5058 zł. 65 ct.
dla części drogi Czortków-Monasterzyska na 650 m. sz. w cenie fiskalnej 1897 zł. 05 ct.
4) **w Kołomyi**
dla drogi Tyśmienica-Kołomyja na na 2145 m. sz. w cenie fiskalnej 4521 zł. 26 ct.
5) **w Stanisławowie**
dla drogi Stanisławów-Bursztyn na 1355 m. sz. w cenie fiskalnej 2428 zł 45 ct.
6) **w Horodence**
dla części drogi Sielec-Zaleszczyki na 1660 m. sz. w cenie fiskalnej 4039 zł 40 ct.
7) **w Borszczowie**
dla drogi Krzywcze-Okopy na 1150 m. sz. w cenie fiskalnej 2402 zł. 90 ct.
dla drogi Iwanie-Mossorówka na 650 m. sz. w cenie fisk. 1229 zł. 50 ct.
8) **w Brzeżanach**
dla części drogi Brzeżany-Złoczów na 1490 m. sz. w cenie fiskalnej 3591 zł.
9) **w Tarnopolu**
dla części drogi Brzeżany-Podwołoczyska na 3010 m. sz. w cenie fisk. 7981 zł. 85 ct.
10) **w Gorlicach**
dla drogi Gorlice-Konieczna na 2600 m. sz. w cenie fisk. 2949 zł. 25 ct.
11) **w Nowym-Targu**
dla drogi Czorsztyn-N.-Targ-Zabornia na 4520 m. sz. w cenie fisk. 6248 zł. 60 ct.
12) **w Nowym-Sączu**
dla drogi Zakluczyn-N.-Sącz-Niedzica na 8250 m. sz. w cenie fisk. 13 803 zł.
dla drogi Krościenko-Szczawnica na 360 m. sz. w cenie fisk. 504 zł.
13) **w Wadowicach**
dla drogi Wadowice-Zator na 1500 m. sz. w cenie fisk. 2060 zł.

Mający chęć podjąć się której z tych dostaw, zechcą w biurze Dep. IV. Wydziału krajowego lub w kancelarjach wymienionych wyżej Wydziałów powiatowych przejrzeć warunki licytacyjne.

Z Wydziału krajowego.
Lwów, 15. października 1877.

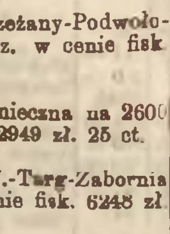
Pierwsza galicyjska
parowa fabryka parkietów
w Kamionce Strumiłowej.
Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy swe warstaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia, które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcji fabryki w Kamionce Strumiłowej,** albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska Nr. 85.**
Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materjał, oraz za gustowne i modne wykonanie. 1056 25—25
Na żądanie rozsyła fabryka parkietów ilustrowane katalogi i cenniki.
Karol hr. Mier. L. Tenner i Syn.

W Pomologii Łańcuckiej
JEkscell. Alfr. hr. Potockiego,
są do nabycia 1603 3—0
drzewka owocowe

Jabłonie trzy letnie wysokie po	ct. 40
Grusze " " " "	" 40
Wiśniowe " " " "	" 40
Śliwowe " " " "	" 40
Morelowe " " " "	" 50
Brzoskwiniowe " " "	" 50
Winorośle, wczesne gatunki i silne pniaki po	" 15
Maliny cały rok rodzące . .	" 10
Porzeczki wielkie, różne . .	" 10
Szparagów 3-letnich 100 szt. .	zł. 1·—
Truskawek wielkich ananasowych 60 sztuk	zł. 1·—
Drzewka karłowe różne po .	ct. 80
1000 dziczków jabłkowych 2-letnich	zł. 10
1000 pigwów 2-letnich . . .	" 20
1000 gruszkowych dziczków 2-letn.	" 15
1000 czerech dziczków 2-letnich	" 15

Gatunki są wypróbowane pod względem trwałości w naszym klimacie, jako też i pod względem dobroci owoców.
Katalogi na żądanie posela się.
Adres: **A. Schmidt w Łańcucie.**

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
Galicyjskiego Banku Kredytowego
przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3, 11101 12—0
przyjmuje
WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI
od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela
ZALICZKI
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu.



Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wiele bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.
c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Prof. Raspi w Wiedniu
o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym
następnie:
„Racjonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."
Po każdorazowym używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przez co choroby cery, jak opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1374 9—12
Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.
Składy: **We Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera pod „Srebrnym Orłem."

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO **we Lwowie,** obok Hotelu Warszawskiego — poleca
KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilznenskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych. 1050 61—0
Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej.
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.
Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.
Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.
Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza